

Na Zamkową, Bagatela i św. Rocha

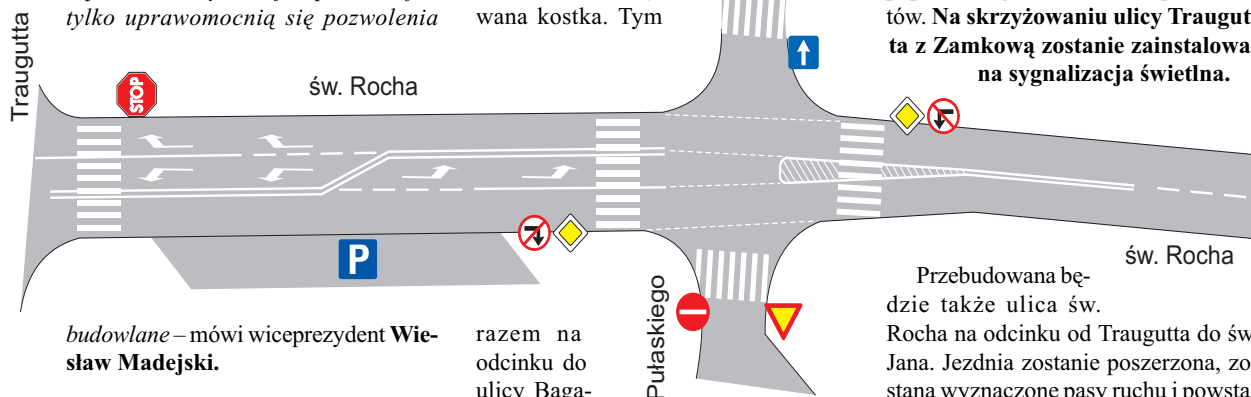
JUŻ GRZEJĄ ASFALT

Pod koniec wakacji ruszy II etap budowy centrum handlowego przy ulicy Zamkowej.

– Inwestor, firma Echo Investment, zapewnia, że wystartuje z pracami, jak tylko uprawomocnią się pozwolenia

Drugi etap budowy centrum handlowego, to nie tylko stawianie supermarketu spożywczego sieci AHOLD. To także przebudowa dróg dojazdowych. Na Zamkowej znowu będzie zrywana kostka. Tym

Ulicą tą będzie można dojechać do miejsc parkingowych supermarketów, jak i z nich wyjechać. Jezdnia ulicy Bagatela będzie dwukierunkowa i umożliwi dojazd do ulicy Traugutta poprzez drogi należące do supermarketów. Na skrzyżowaniu ulicy Traugutta z Zamkową zostanie zainstalowana sygnalizacja świetlna.



budowlane – mówi wiceprezydent Wiesław Madejski.

Poszukiwana i poszukiwany Szansa na fotokariere

Szykuje się Mega Casting – przegląd kandydatek na fotomodelki i kandydatów na fotomodeli.

Casting zaplanowano na wtorek (23 lipca) na godzinę 11.00 w Młodzieżowym Domu Kultury (ul. Pułaskiego 38). Do imprezy Fotomodels Poland poszukiwane są dziewczęta w wieku 16–28 lat. Nie liczą się zdobyte tytuły miss, nie ma znaczenia wzrost. Najważniejszą jest fotogeniczność. Zgrupowanie finalistek Fotomodels Poland odbędzie się w Chorwacji i w Wenecji.

Podczas castingu poszukiwani będą także kandydaci na fotomodelki i fotomodeli (wiek 15–28 lat) do reklamowania modnych ubrań w ogólnopolskim magazynie młodzieżowym „DJ's For DJ's”. Jedną z agencji reklamowych będzie także szukać twarzy do reklamowania napojów energetyzujących. To niepowtarzalna szansa, aby tegoroczne wakacje stały się początkiem kariery fotomodelek i fotomodeli z Pabianic.

razem na odcinku do ulicy Bagatela. Po położeniu nawierzchni asfaltowej na głównej ulicy miasta zostaną wydzielone pasy ruchu do skrętu w ulicę Bagatela.

Przebudowana będzie także ulica św. Rocha na odcinku od Traugutta do św. Jana. Jezdnia zostanie poszerzona, zostaną wyznaczone pasy ruchu i powstaną miejsca parkingowe. Jadący ulicą Pułaskiego będą musieli ustąpić pierwszeństwa przejazdu jadącym ulicą św. Rocha. Teraz jest odwrotnie.

Likwidują FUM

Pracę straci połowa załogi.

Fabryka Szlifierek FUM–Pabianice z ul. Łaskiej jest w stanie likwidacji. Zakład ma potężne długi – ponad 6 milionów złotych. Głównymi wierzycielami firmy są ZUS i Urząd Skarbowy.

– Likwidacja to jedyny sposób, by uratować fabrykę – uważa Bogdan Michalski, prezes i likwidator FUM-u.

Program restrukturyzacji zakładu, że na bazie majątku firmy powstanie kilka mniejszych spółek. W fabryce pracuje teraz 61 osób. Wkrótce połowa z nich straci pracę. Zadłużenia mają pokryć pieniądze za puste place na tyłach fabryki. Zakład musi je sprzedać, bo nie stać go na utrzymanie leżących odłogiem 2 hektarów.

ZGUBNA NIEZAWODNOŚĆ

Fabryka Szlifierek istnieje od 1906 r. Okres największej prosperity zakła-

du przypadł na lata 80. FUM produkował i sprzedawał w tym czasie ponad 600 maszyn rocznie. 90 procent produkcji eksportowano, między innymi do Związku Radzieckiego, USA, Tajlandii. FUM słynął z doskonałych, niezawodnych szlifierek.

– Wysoka jakość paradoksalnie przyczyniła się do upadku zakładu – opowiada prezes Michalski. – Nasze maszyny są wyjątkowo trwałe. Cena nowej szliferki jest niewiele wyższa od remontu starej. Mimo to zdarza nam się remontować egzemplarze, które mają po czterdzieści lat.

Krach przyszedł na początku lat 90. Z roku na rok ubywało chętnych na maszyny z Pabianic. Za to szybko rosło zadłużenie. Kolejni prezesi FUM-u stopniowo wyprzedawali majątek firmy. Jednak pieniędzy na spłacenie długów wciąż było za mało. (a)

Nasz konkurs

Krówka w biedronce

Do każdej gazety dołożyliśmy cukierek – krówkę. W opakowaniu czterech z nich znajdziecie Państwo niespodziankę – talony wartości 1.000 zł każdy.

Szczęśliwi znalazcy talonów będą mogli je zrealizować zamawiając usługę (zamontowanie okna) o podanej



wartości w Fabryce Okien Korona przy ul. Toruńskiej 6.

Malowanie dróg

Większość dróg powiatowych ma już świeżo pomalowane pasy.

– Do pomalowania zostały nam tylko pasy na ul. Sikorskiego i częściowo na Bugaju – mówi Elwira Wróbel, inspektor w Wydziale Dróg i Mostów w Starostwie Powiatowym. – Prace przy malowaniu pasów na tych jezdniach zostaną zakończone do końca lipca.

Na drogach miejskich pomalowane są tylko przejścia dla pieszych przy ulicach:

Grota–Roweckiego, Nawrockiego, Świetlickiego, Jankego, Piotra Skargi, Gryzla i Jana Pawła. Pomalowano też przejścia przy ulicy Żytnej, Brackiej, Grobelnej, Mokrej, Tkackiej i Moniuszki (od rynku do ulicy Wiejskiej).

– Do końca lipca kupimy maszyny do mechanicznego malowania i w sierpniu pomalujemy pasy na pozostałych jezdniach – mówi Jerzy Wiśniewski, dyrektor Zarządu Dróg i Zieleni Miejskiej.(s)

NAPISZCIE O TYM

Dyżurna reporterka Życia Pabianic codziennie czeka na Państwa telefony – od godziny 9.00 do 15.00. Powiedzcie, jaką sprawą powinni się zająć dziennikarze, by w Pabianicach żyło się lepiej. Nasz telefon: 22–70–400

TIRY ZAWALIDROGI

Mieszkamy w Dobroniu przy ulicy Sienkiewicza. Jesteśmy sąsiadami firmy „Jantoni”. Firmowe Tiry z przyczepami, które czekają na rozładunek lub załadunek, tarasują wjazd do naszych posesji. Niekiedy na naszej ulicy parkuje 7 takich olbrzymów.

Dodatkową niemiłą sprawą jest zapach, który emituje zakład. Trudno żyć w takich warunkach.

Czytelnicy z Dobronia

ODPOWIADA: Edward Janusz Jantoni – właściciel firmy Jantoni:

– Owszem czasami samochody ciężarowe stoją na ulicy Sienkiewicza, ale mogą tam stać, gdyż nie ma tu zakazu parkowania.

Ulica Sienkiewicza jest szeroka i nawet miernemu kierowcy stojące tam samochody nie utrudniają przejazdu. Natomiast nieprawdą jest, że tarasują wjazd do posesji.

KRÓTKO

II LO

Znalazły się dodatkowe pieniądze na wakacyjne remonty w II LO. Starosta zdecydował, że da 30.000 zł na wymianę okien w budynku przy ul. Pułaskiego. Remont będzie tu trwał do sierpnia.

Na remonty szół ponadgimnazjalnych w tym roku Starostwo przeznaczyło 150.000 zł.

ULICA PIŁSUDSKIEGO 2



Skończył się remont ogrodu Starostwa Powiatowego. Kosztował 35.000 zł. Pieniądze na remont wyłożyło Stowarzyszenie na rzecz Opieki nad Zabytkami Pabianic.

I LO

Są jeszcze wolne miejsca w klasie artystycznej. Praktyczne zajęcia z malarstwa, rysunku, rzeźby, historii sztuki i kultury prowadzić będzie znany pabianicki plastyk Norbert Hans. Przewidziano także naukę dwóch (a w klasach wyższych – 3) języków obcych, a także zajęcia z historii filmu i teatru. Absolwenci będą mogli starać się o indeksy na uczelniach plastycznych, a także o przyjęcia na studia filologiczne lub na architekturę.

TELEWIZJA OSIEDŁOWA

Z powodu urlopu przestał nadawać TOP. Telewizja Osiedłowa Pabianice wznowi program 5 sierpnia.

ULICA ŻEROMSKIEGO 18

Policjanci z drogowki zatrzymali autokar, którym grupa pabianiczian miała pojechać do Włoch. Powodem była usterka układu hamulcowego. Wycieczkowicze pojechali innym autobusem. Kierowca pierwszego po godzinie odebrał dowód rejestracyjny. Naprawił uszkodzenie. Kontrole kierowców i stanu technicznego autobusów robione są na życzenie organizatorów wyjazdów. Policjanci robią to od ręki.

PABIANICE KRWIĄ PŁYNĄCE

Krew pabianiczian ratuje życie mieszkańcom Łodzi.

W naszym województwie brakuje krwi najpopularniejszej grupy A+ i 0+. Bardzo trudno też o krew grup minusowych. Łódzkie szpitale ratują się między innymi krwią, którą oddają pabianiczanie. Mieszkańcy naszego miasta są dużo bardziej ofiarni niż łodzianie. W punkcie krwiodawstwa w powiatowym szpitalu codziennie pojawia się 5–6 osób. W wielkiej Łodzi w podobnym punkcie codziennie krew oddaje około 30 ochotników.

– W ciągu 5 miesięcy pabianiczanie i mieszkańcy naszego powiatu oddali 600 litrów krwi – wylicza **Bogdan Piotrowski**, członek zarządu Klubu Rejonowego Honorowych Dawców Krwi przy PCK. – *Prężnie działają zakładowe koła honorowych krwiodawców. Między innymi w Pafanie, MZK, ZGKiM, Polfie.*

– Honorowymi krwiodawcami najczęściej są ludzie młodzi – mówi Elżbieta Wiszniewska-Gauer, kierownik działu pobierania krwi z Regionalnego Centrum Krwiodawstwa w Łodzi. – Teraz są wakacje, dużo młodzieży wyjeżdża i nie oddaje krwi. Z drugiej strony rośnie na nią zapotrzebowanie, bo rośnie ilość wypadków komunikacyjnych.

– Między innymi dzięki wielkiej ofiarności pabianickich krwiodawców, w naszym szpitalu nie brakuje krwi – twierdzi dyrektor Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Pabianicach.



Do utrzymania pacjenta przy życiu podczas operacji potrzeba około 1,5 litra krwi. Jeden zdrowy człowiek może jednorazowo oddać 0,4 litra. W zamian przysługuje mu dzień wolny od pracy i 8 czekolad. Cały zabieg trwa około 3 minut.

W Pabianicach krew można oddawać w punkcie krwiodawstwa w szpitalu przy ul. Jana Pawła II. Punkt jest czynny od poniedziałku do piątku od godz. 8.00 do 10.30. Aby oddać krew trzeba być zdrowym, mieć ukończone 18 lat i okazać się dowodem osobistym(s).

Rzecznik nas obroni

Joanna Rośczał, rzecznik praw konsumentów w Pabianicach z dnia na dzień ma coraz więcej skarg od mieszkańców miasta i powiatu.

– Pabianiczanie najczęściej narzekają na to, że kupili nie najlepszej jakości buty i mają w sklepie problemy z reklamacją – mówi **Joanna Rośczał**. – *Wśród wad butów dominują uszkodzenia podeszwy oraz problemy z pękaniem skóry. Ludzie pytają, jakie są prawa klienta i jak długi jest czas oczekiwania na reklamowany towar.*

Prawo klienta mówi, że sprzedawca ma obowiązek przyjąć reklamację i powinien to potwierdzić na piśmie. Termin oczekiwania na rozpatrzenie reklamacji nie może trwać dłużej niż 14 dni. Termin może się przedłużyć tylko wtedy, gdy konsument wyrazi na to zgodę na piśmie.

Pabianiczanie najczęściej proszą rzecznika o pomoc w załatwieniu reklamacji niesprawnego akumulatora czy zegarka, w którym zepsuła się sprzączka. Pojawił się też problem źle zmontowanych mebli, na które nie chciano przy-

jąć reklamacji. Rzecznika poproszono także o interwencję w sprawie związanej z reklamacją komputera, w którym zepsuła się płyta główna i procesor.

– Do tej pory nie musiałam kierować żadnej sprawy do sądu konsumencijskiego – mówi **Joanna Rośczał**. – *Trzy razy wystąpiłam jednak do sprzedawcy na piśmie. Miało to związek z reklamacją butów i roweru. Wystąpiłam też do*

kontrolerów z łódzkiego MPK z prośbą o wyjaśnienie pewnej sytuacji.

Sylwia Kuźnik

Rzecznik praw konsumentów przyjmuje w Starostwie przy ulicy Piłsudskiego od poniedziałku do piątku w godz. od 8.00 do 16.00, we wtorki od 9.00 do 17.00.

Pożegnaliśmy mecenasa Wendlera

Nestor pabianickich adwokatów miał 81 lat. Zmarł 6 lipca. W poniedziałek na cmentarzu katolickim pożegnaliśmy mecenasa **Edwarda Jerzego Wendlera**.

Był rodowitym pabianiczanie. Podczas okupacji należał do Szarych Szeregów. Pracował w fabryce Leore – przy hodowli jedwabników. W ten sposób uniknął wywózki na roboty do Niemiec.

Po wojnie zdał maturę w Gimnazjum im. Śniadeckiego, studiował na Wydziale Prawa Uniwersytetu Łódzkiego. W 1949 roku zdobył tytuł magistra prawa. Aplikację adwokacką rozpoczął w kancelarii Zdzisława Kwaśniewskiego. Przez wiele lat pracował w zespole adwokackim w Pabianicach, potem prowadził prywatną kancelarię. Był czynny zawodowo jeszcze w ubiegłym roku. Radą i pomocą chętnie służył kolejnym proboszczom parafii Najświętszej Marii Panny i św. Mateusza. Miał swój udział w budowie kościoła św. Maksymiliana. Przez wiele lat działał w Towarzystwie Przyjaciół Pabianic.

Pani dr Annie Wajerowicz, pani dr Joannie Kozłowskiej
pani dr Joannie Górczyńskiej,
rehabilitantowi Rafałowi Szwagrzakowi
oraz pielęgniarkom z przychodni Stary Rynek
za troskliwą opiekę nad naszą matką
ŚP. HELENĄ GAWRYCH

serdeczne podziękowania składają
wdzięczne córki

Pani mecenas
Ewie Wendler
najserdeczniejsze wyrazy współczucia
z powodu śmierci
Ojca
JERZEGO WENDLERA

składają
pabianiczcy adwokaci

Pabianiczanie Longin S. od 12 lat tuła się po domach pomocy społecznej. Do tej pory „zaliczył” ich 6

CHCE UMRZEĆ W PABIANICACH

Przed laty, kiedy zdecydował się na przeprowadzkę do domu starców, w naszym mieście nie było dla niego miejsca. Teraz 76-latek mieszka w Domu Pomocy Społecznej w Belchatowie. Pragnie wrócić do rodzinnego miasta.

– Jestem rodowitym pabianiczaninem. Jak mam być na obcej ziemi pochowany? – żali się.

ŻYCIE NA WALIZKACH

Belchatów, ul. Dąbrowskiego 8. Tu stoi Dom Pomocy Społecznej, w którym mieszka pan Longin. Obok jest małe targowisko, na przeciwko szkoła jazdy. Niedaleko stoją bloki. Kilkupiętrowy budynek DPS błyszczy świeżą farbą. Od podwórka budowlancy nie zdjęli jeszcze rusztowań. Ocieplają ściany. Przed głównym wejściem kilku robotników spawa stalowe pręty. Na ławce siedzi grupka starszych mężczyzn. To pensjonariusze domu.

– Nasz dom istnieje od niedawna – mówi Sylwia Witkowska, dyrektorka DPS-u. – Kiedyś był tu hotel dla górników z kopalni. W grudniu ubiegłego roku władze powiatu utworzyły tu dom pomocy społecznej. Ciągle się urządzamy.

Dom przygotowywany jest na przyjęcie 80 pensjonariuszy. Na razie jest ich 64. Jednym z pierwszych był pan Longin.

– Jest u nas od roku, ale się nie zadowolił. Nie zaprzyjaźnił się z innymi pensjonariuszami. Podobnie było w poprzednich domach – mówi dyrektorka. – Mam wrażenie, że on ciągle „żyje na walizkach”. Cały czas jest w drodze. W drodze do Pabianic.

Pan Longin mieszka w dwuosobowym pokoju na II piętrze. Ma niewiele mebli – dwa łóżka,

stolik, trzy krzesła, szafę na ubrania. Na szafce obok łóżka stoi radio, a na nim fotografia w metalowej ramce. Na zdjęciu młoda para.

– To ja i moja żona – wyjaśnia mężczyzna. – Żona od dawna nie żyje. Zmarła na serce. Na serce umarł też nasz syn. Niedługo po żonie. Miał 40 lat.

Mieszkali w kamienicy przy ul. Kopernika. Longin był robotnikiem, pracował 40 lat. Najdłużej w Pamoteksie i Tkaninach Technicznych.

WĘDRÓWKI PO KRAJU

10 lat po śmierci najbliższych zdecydował się na ostateczny krok. Postanowił zamieszkać w domu starców.

– Byłem sam – wyjaśnia swoją decyzję. – Dookazyli mi sąsiedzi. To było szemrane towarzystwo. Miałem dość.

O miejsce w domu opieki starał się 2 lata. Zawsze były jakieś przeszkody.



Pan Longin nawet nie próbuje zadowolić się na nowym miejscu

– Dyrektor w końcu obiecał mi miejsce, więc sprzedałem meble, telewizor, a nawet łóżko. Wtedy powiedział, że się nie nadaje. Pewnie ktoś mnie ubiegł – wspomina. – Poszedłem do opieki społecznej. Dali mi skierowanie do Końskich. Tylko tam znalazł się dla mnie dach nad głową. Miałem jednak nadzieję, że w końcu zamieszkać w Pabianicach.

Z domu w Końskim przeniósł się do DPS w Poznańskim. Tu mieszkał najdłużej. Krótki czas był pensjonariuszem DPS w Chodzieży. Potem była Piła i Tomaszów Mazowiecki. Z Tomaszowa przeniósł się do Belchatowa. Stąd do Pabianic są już tylko 32 kilometry.

– Od 12 lat nie byłem na grobach rodziców – mówi z żalem pan Longin. – Nie mam zdrowia, ani pieniędzy by pojechać do Pabianic. Wiem, że zlikwidowano grób mojego ojca, bo wygasł termin opłaty. Jeśli teraz i grób matki zlikwidują, to nie wiem co zrobić.

NA ZAMIANĘ

Starszy pan marzy o pokoju w Domu Pomocy Społecznej w Pabianicach, gdzie od 15 lat mieszka jego siostra. Ma nadzieję, że jego marzenie w końcu się spełni. Piszze rozpaczliwe prośby do władz. Jego list z czerwca urzędnicy utworzą odesłali do Starostwa Powiatowego. Odkąd utworzono powiaty, domy pomocy społecznej podlegają staroście.

Pismo Longina S. trafiło na biurko Hanny Firlej, która w starostwie zajmuje się opieką społeczną.

– Byliśmy w Belchatowie i rozmawialiśmy z tym panem. Był bardzo zdesperowany – mówi Hanna Firlej. – Postaramy się mu pomóc. W naszym DPS-ie przy ul. Wiejskiej nie ma wolnych miejsc. Być może któryś z pensjonariuszy zechce się zamienić.

Grażyna Grabowska

MARZENA KULICKA – z zawodu pielęgniarka, prywatnie żona strażaka JERZEGO KULICKIEGO (oba na zdjęciu) – zastępuje męża w roli ciekawego człowieka. Już za parę dni będzie główną atrakcją imprezy w parku Słowackiego. Urządza ją Związek Zawodowy Konfederacja Pracy. Pani Marzena zapewne opowie, jak ciężko być żoną faceta, który potrafi zniknąć z domu na 98 nocy.



Aż tyle czasu Kulicki przesiedział w programie telewizyjnym Big Brother. Sam bohater na występy ma teraz mniej czasu. To dlatego, że próbuje pisać – co, jak zauważyliśmy, sprawia mu dużo większe trudności niż gaszenie pożarów.

JANUSZ TOMASZEWSKI – były wicepremier (na zdjęciu) – chce być prezydentem Łodzi. Wiadomość ta wstrząsnęła stolicą naszego województwa, bo oczekiwano, że dużym miastem wreszcie będzie rządził fachowiec. Naszym zdaniem, łodzianie nie mają racji. Tomaszewski – z zawodu mechanik samochodowy, potrafi przecież rozmontować stare układy i bez problemów wskoczy w każdy kanał.



MICHAŁ WIŚNIEWSKI – lider kapeli Ich Troje (na zdjęciu) – jest prawie naszym sąsiadem. Wiemy, że od dawna rozglądał się za domem dla niedawno narodzonego synka

Xawerego i jego mamy. Ostatecznie kupił rezydencję od biznesmena ANTONIEGO PTAKA. Pilnie strzeżona willa z kilkunastoma pokojami stoi w Tuszyn Lesie. Rowerem z Pabianic przez Prawdę jedzie się tam zaledwie 40 minut.



reklama.....

UPUSTY przy zakupach:

2 produkty - 5%
3 produkty - 10%

Promocją objęte są wszystkie produkty.

perfumeria Piwno
ul. Pułaskiego 5 tel. 213 11 97

Sklep FABRYKA
Zamkowa 4

BYTOM

kolekcja 2002

HANNA FIRLEJ – członek Zarządu Powiatu – ma na głowie kolejne dziecko (na zdjęciu z fotografią malca). Wiemy, że dzieciak ma 7



lat i ciemną skórę, bo jest Hindusem o imieniu **NITESH**. Jego ojciec umarł na trąd, a matka jest zarażona tą chorobą. Hanna Firlej od dwóch lat daje pieniądze na ośrodek misyjny dla trędowatych w Indiach. Niedawno dowiedziała się, że dzięki jej datkom żyje chłopiec o imieniu **Nitesh**.

AGNIESZKA JAROSZEWICZ – koszykarka Polfy (na zdjęciu) – ma bliżej do roboty. Nadal



mieszka w Łodzi, ale już nie na dalekich Bałutach. Przeprowadziła się do domu przy ulicy Pabianickiej. Teraz, jak się uprze, to na treningi i mecze może dojeżdżać tramwajem linii 41.

NORBERT HANS – artysta z Pabianic (na zdjęciu) – porzucił pędzel dla smyczka. Podczas urlopu



w Krościenku wywijał na skrzypkach u boku góralskiej kapeli. Wiemy, że górale ze sporym zdziwieniem słuchali, jak panoczek znad Dobrzyńki gro piknie nicym baczad Dunajca.

Pabianiczanie Janusz Miller jest starszym mechanikiem na statkach handlowych

JUNAKIEM NA OCEAN

Wziął byki z Holandii do Egiptu. Pływał na promie między Anglią a wyspami Gernsey i Jersey i na holowniku zaopatrującym platformy wiertnicze u brzegów Brazylii. W Singapurze ładował barki na barkowiec. Olbrzym zanurzał się na 16 metrów, by wyładowane towarami barki mogły wpłynąć na jego pokład. Wioził je do Indonezji.

Co najmniej 8 miesięcy w roku Janusz Miller spędza w morzu.

Jego zadanie polega na tym, by potężne silniki statku pracowały bezbłędnie jak szwajcarskie zegarki. Starszy mechanik dba o serce statku – czyli maszynownię. Do pomocy ma 4 ludzi i komputery.

– *Każdy dzień rejsu zaczynam od sprawdzenia wskaźników pracy silnika, temperatury, zużycia paliwa i rozdzielania pracy* – opowiada. – *Teraz jest to łatwiejsze, bo cyferki pokazują się na ekranie monitora komputera. Kiedyś trzeba było co cztery godziny schodzić pod pokład i spisywać wskaźniki.*

Dziś maszynownia jest w pełni zautomatyzowana. Załoga pracuje tu od godziny ósmej do siedemnastej. Potem nie ma nikogo, a główny mechanik nosi przy sobie biper, który go alarmuje w razie awarii.

Najcięższą pracą mechanika (konieczną do wykonania po każdym 15 tysiącach godzin pracy silnika) jest wyciągnięcie, czyszczenie oraz wymiana pierścieni tłoka i cylindra silnika. Ciężką jak diabli kilkunastometrową rurę mechanicy wyciągają przy pomocy dźwigów. Przez wiele godzin w temperaturze 40 st. Celsjusza czyszczą i montują ponownie stalowe cielsko.

– *20 godzin pracy non stop to dobry wynik* – mówi Miller. – *Po takiej robocie stawiam swoim ludziom skrzynkę piwa i „kantówkę”. Tak w marynarskiej gwarze nazywa się butelkę Johnnys Walkera.*

ZACZEŁO SIĘ OD MOTOCYKLI

Marynarzem został z przypadku.

Jako nastolatek miał kilka starych motocykli: Junaka, WFM, SHL. Grzebał w ich silnikach, żeby zechciały przejechać choćby parę kilometrów. Był niezłym mechanikiem, ale o morzu nie myślał. Dopiero gdy do koleżanki z klasy w I Liceum Ogólnokształcącym przyjechał brat – marynarz, Januszowi bardzo spodobał się mundur. Po maturze złożył podanie do Wyższej Szkoły Morskiej w Szczecinie.

– *W pierwszy rejs popłynęliśmy do Rostocku* – wspomina. – *Huśtało jak diabli. Wymiotowałem przez cały tydzień, ale z pływania nie zrezygnowałem.*

Po szkole w 1983 roku zaczął pływać jako motorzysta (najniższe stanowisko w maszynowni) na statku MS Brodnica.

– *Rejs prowadził przez Hamburg, Rotterdam, Antwerpię, Las Palmas, Santa*

– Pytam o wiek statku i jego właściciela, trasę rejsu i czas trwania oraz, co dla mnie ważne, typ silnika. Są takie silniki, których żaden mechanik nie chce mieć pod swoją opieką – mówi. – Kiedy podpiszę kontrakt, jadę na lotnisko



Janusz Miller i jego statek. Norazja–Hong Kong – ma 242 m długości, 32 m szerokości. Pod pokładem można ustawić jeden na drugim 13 kontenerów. Płyne z prędkością 22 węzłów (42 km/godz.). Ma japoński 7-cylindrowy silnik Mitsubishi o mocy 37.000 koni mechanicznych. Na dobę spala 100 ton mazutu.

Crus, Dakar, Wybrzeże Kości Słoniowej, Ghanę, Nigerię, Kamerun, Gambię, Angolę i z powrotem. Wieźliśmy cukier, samochody, wino w beczkach, sól, chemikalia i lekarstwa – wspomina – *Kilka dni się płynęło, dłużej stało w porcie. Statek był stary i wszystko się psuło. Mielśmy masę roboty przy naprawach i remontach. W końcu MS Brodnica popłynęła „na żyletki”, czyli na złom.*

Miller szybko awansował – z czwartego mechanika na trzeciego, potem na drugiego. **Najwyższy stopień – starszego mechanika, zdobył w 1998 roku. Od tej pory to on rządzi w maszynowni.**

Pływał na 20 statkach. Od 10 lat – tylko na zagranicznych.

– *Rejs trwa zwykle cztery miesiące* – mówi. – *Płyne się 12 dni, a w porcie stoi 12 godzin. Nie ma czasu na zwiedzanie.*

SAMOLOTEM NA STATEK

Jako starszy mechanik Miller zarabia przyzwoicie – w dolarach. Ale o przyszłą emeryturę musi zadbać sam, bo płaci tylko składkę na ubezpieczenie zdrowotne. Jest zarejestrowany w kilku biurach pośrednictwa pracy dla marynarzy. **Gdy biuro ma dla niego propozycję, dzwoni do Pabianic.**

do Warszawy, skąd leć do portu, w którym czeka statek.

Tydzień temu Janusz Miller wrócił z rejsu. Pływał do Singapuru i Hong Kongu na kontenerowcu Norazja–Hong Kong pod liberyjską banderą.

– *Statek jest niemieckiego armatora* – dodaje. – *To ważne, bo liberyjskie statki nie cieszą się dobrą sławą. Mają opinię niebezpiecznych, zniszczonych i zaniedbanych.*

Dlatego zawsze przed zamustrowaniem Miller pyta, kto jest właścicielem statku. Niemcy, którzy bardzo dbają o bezpieczeństwo, wybierają liberyjską banderę dlatego, że w Libarii są małe podatki i niskie stawki ubezpieczeniowe.

DOM MARYNARZA

Na statku Norazja dom Janusza Millera miał 30 metrów kwadratów: salon, sypialnia i łazienka z prysznicem. Kucharz z Filipin dbał o to, by na stole były europejskie dania. Na statku, gdzie załoga liczyła 17 osób, była siłownia, sala gimnastyczna, telefon satelitarny i Internet. Marynarze oglądali najnowsze filmy – z kaset wideo i płyt CD.

Przed paroma dniami Miller dostał telefon z propozycją wypłynięcia w następny rejs. Odmówił, bo chce odpocząć. **Na urlop wybiera się... nad morze.**

Janusz Miller ma 42 lata. Gdy schodzi na ląd, mieszka w bloku przy ul. Skłodowskiej. Ukończył Szkołę Podstawową nr 15 i I LO. Ma starszą siostrę Annę – lekarza pediatrę w Centrum Zdrowia Matki Polki. Ojciec – Edward Miller był długoletnim działaczem PTC

Grażyna Grabowska

Burza wokół długów

UMORZĄ NASZYM KOSZTEM?

Na redukcji zadłużenia Pamoteksu możemy stracić 6,5 miliona złotych.

Największa niegdyś fabryka Pabianic, stoi na skraju upadku. Firma ma olbrzymie długi i komornika na karku. Jednym z wierzycieli Pamoteksu jest pabianicki samorząd. Zakład jest winny miastu ponad 8 milionów złotych. 6 mln to podatek od nieruchomości, którego firma nie płaci od 1999 r. Reszta to zaległości wobec ZGKiM za odprowadzanie ścieków i wywóz odpadków.

O sposobach ratowania Pamoteksu pracownicy i szefowie firmy dyskutowali w zeszłym tygodniu z prezydentem Pawłem Winiarskim. W spotkaniu brali również udział: senator Zdzisław Janowska i poseł Zbigniew Kaniewski.

– Mam plan wyprowadzenia zakładu z dolka finansowego – przekonywał Wojciech Janek, prezes firmy. – Potrzebujemy nowego inwestora i dobrej woli naszych wierzycieli, któ-

rzy umorzyliby część długów.

Prezes Pamoteksu zwrócił się z wnioskiem do Zarządu Miasta o redukcję 40 procent zadłużenia.

– Chcemy pomóc, ale zastanawiamy się, czy szefowie firmy wykorzystają tę szansę – tłumaczy Roman Woźny, rzecznik prasowy prezydenta Pabianic. – Poza tym jeśli zredukujemy dług, w przyszłym roku miasto nie dostanie subwencji państwowej z Ministerstwa Skarbu.

Jeśli urzędnicy umorzą Pamoteksowi 40 procent zadłużenia, mieszkańcy Pabianic mogą na tym stracić około 6,5 miliona złotych.

– Ministerstwo Skarbu zabierze nam tyle, ile wyniesie umorzona kwota pomnożona o dwieście procent – dodaje Roman Woźny.

Władze Pabianic chcą zaapelować do ministra, by w razie redukcji długu, nie pozbawiał miasta pieniędzy. Wniosek mają poprzeć senator Zdzisław Janowska oraz posłowie Anita Blochowiak i Zbigniew Kaniewski.

Czytelniczka z Bychlewa wygrała konkurs

Pojedzie na wczasy nad morze

Pani Regina Muszczak (zam. Bychlew 84 c) wygrała nasz konkurs „Wakacje z Życiem Pabianic”.

Pani Regina wraz z osobą towarzyszącą spędzi tydzień nad morzem. W ośrodku wczasowym w Ustroniu Morskim zarezerwowaliśmy dla niej wygodny pokój i wyżywienie. Nad morze zawiezie ją autokar pabianickiej firmy turystycznej Pa-Co-Tour.

Wiktor Wlazły, szef Pa-Co-Tour-u zaprasza laureatkę do siedziby firmy – ul. Kościuszki 5 w sobotę (w godz. 8.00–18.00), by ustalić termin wyjazdu.



Losowaniu przyglądał się Wiktor Wlazły, szef Pa-Co-Touru

reklama.....

ul. Bugaj 78 (przy starym pawilonie)
Od poniedziałku
do soboty : 9.00 - 20.00

ul. Kilińskiego 26 (stacja Petrochemia)
Od poniedziałku do soboty : 10.00 - 22.00
Niedziela 12.00 - 22.00



DOWOZY DO KLIENTA (w godzinach 12.00 - 22.00)
Cena dowozu 3 zł bez względu na ilość porcji.

tel. 227 06 27, 227 34 30

SAJGONKI

1. Sajgonki (2 szt.) z surówką 4.00 zł
2. Sajgonki (2 szt.) z surówką i ryżem 5.00 zł

ZUPY

3. Zupa pekińska 4.20 zł
4. Rosół chiński 4.20 zł

DANIA Z KURCZAKA

5. Skrzydło z kurczaka 6.70 zł
6. Kurczak słodko-kwaśny 6.80 zł
7. Kurczak specjalny 6.80 zł
8. Kurczak "gonbao" 6.90 zł
9. Kurczak w sosie curry 6.90 zł
10. Palki kurczaka (2 szt.) pieczone 6.70 zł
11. Kurczak w pięciu smakach 6.90 zł
12. Kurczak z bambusem 6.70 zł
13. Kurczak z chińskim smażonym makaronem 7.00 zł

DANIA Z CIECIECINY

14. Ciecierzyna w pięciu smakach 6.90 zł
15. Ciecierzyna w sosie curry 6.80 zł
16. Ciecierzyna specjalna 6.90 zł
17. Ciecierzyna słodko-kwaśna 6.70 zł

DANIA Z WIEPRZOWINY

18. Ogień smoka 6.80 zł
19. Wieprzowina z bambusem 6.70 zł
20. Boczek smażony z bambusem 6.60 zł
21. Schab z warzywami 6.90 zł

DANIA Z WOŁOWINY

22. Wołowina rozmałości 6.60 zł
23. Wołowina "gulasz" 6.60 zł
24. Pasemka wołowiń w cebuli 7.00 zł
25. Wołowina w sosie imbirowym 7.00 zł

DANIA Z RYB

26. Ryba słodko-kwaśna w cieście 6.40 zł
27. Ryba w pięciu smakach 6.60 zł

DANIA WEGETARIANSKIE

28. Sajgonki wegetariańskie (2 szt.) z surówką 3.50 zł
29. Sajgonki wegetariańskie (2 szt.) z surówką i ryżem 4.50 zł
30. Ryż z warzywami w sosie 4.50 zł
31. Makaron chiński smażony z warzywami 6.00 zł

DESERY

32. Ananas w cieście kokosowym z miodem i sezamem 2.80 zł
33. Banan w cieście kokosowym z miodem i sezamem 2.80 zł

W cenę dań wliczone są ryż oraz surówki i warzywa. W celu zamiany ryżu na frytki lub makaron pobieramy opłatę 1.50 zł. Opakowanie na wynos 0.50 zł.

Nie zapłacili Korze za robotę...

W pościeli

Prawnicy popularnej piosenkar-ki zaciągnęli Pamotex do sądu.

Kora (solistka grupy Maanam) i jej partner życiowy Kamil Sipowicz nie mogą doczekać się pieniędzy od pabianickiej fabryki za reklamowanie jej wyrobów. Dwa lata temu podpisali umowę o współpracy. Na pościeli produkowanej w Pamoteksie znalazły się rysunki Sipowicza pokolorowane przez Korę. Oprócz tego para dała się sfotografować w łóżku z pabianicką pościelą. Zdjęcie wykorzystano do kampanii reklamowej Pamoteksu na ulicznych billboardach.

– Zawsze chciałam, aby moje prace były jak najbliżej ludzi, aby był dla nich użyteczne. Pamoteks mi to umożliwił – mówiła Kora podczas bankietu wydanego w hotelu Piemont z okazji podpisania umowy.

Artyści mieli dostać pieniądze za reklamowanie Pamoteksu oraz miesięczne wynagrodzenie zależne od ilości sprzedanych sztuk pościeli z ich wzornictwem. W sumie ponad



Umowę z Korą podpisywał były prezes Pamoteksu Przemysław Wróbel

500 tys. zł. W marcu Kora i Sipowicz złożyli w łódzkim sądzie okręgowym pozew o zapłatę wynagrodzenia za pięć miesięcy. Pamoteks twierdzi, że jest winien tylko za cztery miesiące. Sprawę rozstrzygnie sąd.

Prosto z Sejmu

ANITA BŁOCHOWIAK
– posłanka z Pabianic



Jak wydawano pieniądze publiczne

W maju 2002 roku Ministerstwo Skarbu Państwa opracowało „Informację o sytuacji w wybranych spółkach skarbu państwa i przedsiębiorstwach państwowych”. Raport ten przedstawia nadużycia, straty finansowe spółek oraz przedsiębiorstw poniesionych ze względu na ich upartynianie i finansowanie przez nie prawicowych ugrupowań oraz instytucji z nimi związanych. Częstym powodem kłopotów wielu przedsiębiorstw była niekompetencja osób zasiadających w ich zarządach i radach nadzorczych. Prawie zawsze były to osoby wywodzące się z AWS-u lub Unii Wolności.

Jednym z najbardziej jaskrawych przykładów nadużyć i niegospodarności jest sytuacja jaka miała miejsce w jednej z największych i najbogatszych firm polskich jaką jest Kombinat Górniczy Hutnictwa Miedziowego Polska Miedź S.A.

Konstruując plan na 2001 r. zarząd KGHM składający się głównie z polityków AWS-u, przyjął błędną prognozę cen miedzi. Zarząd nie reagował na sygnały z rynku, co było jego obowiązkiem, zwłaszcza w sytuacji gdy cena miedzi spadała. Wydatki i koszty realizowano zgodnie z zawnionym planem, a nawet je przekraczano. W rezultacie doszło do katastrofy finansów spółki. Jeszcze w 2000 r. KGHM S.A. osiągnęła zysk netto 618 milionów zł. W 2001 r. strata wyniosła 190 milionów zł!

KGHM S.A. realizowało wiele dziwnych i podejrzanych inwestycji kapitałowych. Jednym z tego przykładów jest inwestycja w Telefonię Dialog. Poziom nieprofesjonalizmu przy tej transakcji rodzi podejrzenia, że było to świadome działanie na szkodę KGHM S.A. KGHM dokupił 50% akcji Telefonii Dialog za 340 milionów zł! Stał się w ten sposób jedynym akcjonariuszem spółki, a ponadto przyjął na siebie także zobowią-

zania dotyczące spłaty jej zadłużenia, które wynosiło wówczas 400 milionów zł.

Kolejnym przykładem marnotrawienia środków finansowych KGHM S.A. było finansowanie Telewizji Familijnej, która miała być tubą propagandową AWS-u. KGHM zakupił za 26 milionów zł pakiet akcji w telewizji Familijnej dający mu 11,96% głosów na Walnym Zgromadzeniu Akcjonariuszy. Ponadto udzielono tej firmie pożyczki w wysokości kolejnych 26 milionów zł. W 2002 r. spodziewano się już zysku netto około 120 milionów zł. Tymczasem stało się inaczej. Telewizja Familijna, nigdy nie przyniosła zysku, a obecnie jest zagrożona upadłością. Osobną kwestię stanowi wątpliwość co do legalności zawiązania spółki Telewizji Familijnej S.A.

Ale to tylko niektóre przypadki niegospodarności w KGHM S.A. Pozostałe nie trafione inwestycje Miedzi przyniosły straty na około 40 milionów dolarów!!!

W KGHM S.A. bardzo często łamano zasady wyboru wykonawców robót i usług oraz dostawców. W listopadzie i grudniu 2001 r. podpisano z prywatnymi firmami umowy w sprawie świadczenia usług serwisowych, remontowych itp. na łączne kwoty 70 milionów zł. Kontrakty te zostały wydane z wolnej ręki bez wymaganych w takiej sytuacji przetargów!

W taki właśnie sposób poprzednie wywodzące się z AWS-u zarząd i rada nadzorcza KGHM S.A. wydawały publiczne pieniądze. Ale takich przypadków, o których napisać następnym razem, było niestety znacznie więcej.

Niestety wiele spółek skarbu państwa dzięki nieudolnemu zarządzaniu w latach 1998–2001 popadło w kłopoty finansowe. Nad tym w jaki sposób pomóc tym przedsiębiorstwom debatował 16 lipca br. rząd Leszka Millera, który przedstawił na tym posiedzeniu program ratunkowy mający na celu poprawę ekonomiczną polskich przedsiębiorstw.

Wyjątkowo niebezpieczna jest trasa z Łasku do granic Łodzi

NIE TYLKO DLA KIEROWCÓW

W ciągu 6 miesięcy tego roku na pabianickich ulicach straciło życie 12 osób, 126 było rannych. Wydarzyło się aż 113 wypadków i 436 kolizji.

Pięcioro pieszych poniosło śmierć z powodu własnej nieostrożności. Jedna osoba zginęła na pasach. Pozostałe były ofiarami kierowców, którzy spowodowali wypadki, jadąc z nadmierną prędkością, bądź wymuszali pierwszeństwo.

NIEBEZPIECZNE ULICE PABIANIC:

Łaska	– 6 wypadków i 31 kolizji
Zamkowa	– 5 wypadków i 31 kolizji
Partyzancka	– 2 wypadki i 30 kolizji
Warszawska	– 7 wypadków i 16 kolizji
Grota-Roweckiego	– 2 wypadki i 10 kolizji
Nawrockiego	– 2 wypadki i 9 kolizji
Orla	– 3 wypadki i 9 kolizji

Najbardziej niebezpieczną trasą w naszym powiecie jest droga Wrocław-Łódź.

– Na odcinku od granic Kolumny przez Pabianice do granic Łodzi mieliśmy 14 wypadków i 35 kolizji – wylicza sierżant Andrzej Baczyński z drogówki.

Na trasie tej zginęły 4 osoby, a 39 odniosło poważne obrażenia.

GŁÓWNE PRZYCZYNY WYPADKÓW:

Wymuszenie pierwszeństwa przejazdu
– 28 wypadków i 159 kolizji.

Zbyt mała odległość między pojazdami
– 5 wypadków i 78 kolizji.

Nadmierna prędkość
– 20 wypadków i 24 kolizje.

Nieostrożne cofanie – 40 kolizji.



Policjanci wlepili 2.331 mandatów za to, że kierowcy nie przestrzegali przepisów o bezpieczeństwie na drodze. Ukarani zapłacili ponad 205.000 zł. Najczęściej drogówka łapała kierowców na przekraczaniu dozwolonej prędkości (1.505 mandatów), gdy nie ustępowali pierwszeństwa przejazdu (353 mandaty), gdy nieprawidłowo wyprzedzali (320 mandatów) i jechali nieoświetlonymi pojazdami (430 mandatów).

– Ukarano też 82 pieszych za nieprawidłowe przechodzenie przez jezdnię – dodaje sierżant.

Policjanci zabrali kierowcom 59 praw jazdy i 570 dowodów rejestracyjnych. Złapali 54 kierowców i 134 rowerzystów, którzy prowadzili pojazdy po pijanemu.

– Stanęli przed sądami, bo w ich organizmach wykryto ponad 0,5 prom. alkoholu – dodaje policjant. – Prowadzenie w takim stanie to przestępstwo.



Wpadka na granicy

Celnicy w Cieszynie wykryli odzież przemycaną do Pabianic.

10 tysięcy tureckich kurtek, spodni, koszul, spódnic i ubrań dla dzieci znaleźli celnicy na przejściu granicznym z Czechami w Cieszynie-Bogusławicach. Odzież była ukryta w potężnej ciężarówce. Próbowano ją wwieźć nielegalnie. Podczas przeszukania samochodu znaleziono też 2.000 metrów tkanin, pościel i ręczniki. Wszystko to było warte ponad 200.000 zł. *Życie Pabianic* dowiedziało się, że sprawcami przemytu są właściciele prywatnej firmy z Pabianic.

Postępowanie w tej sprawie prowadzi prokuratura w Cieszynie.

To on ukradł złoto

Po stracie biżuterii i zegarka wartych ponad 11.000 zł.

Policja ma portret pamięciowy złodzieja, który w biały dzień okradł stoisko z biżuterią w SDH Trzy Korony. Dzięki świadkom zuchwałej kradzieży policyjny rysownik naszkicował, jak wygląda przestępca.

Mężczyzna ten wykorzystał nieuwagę ekspedientki stoiska z biżuterią. Skradł złoty damski zegarek, dwie męskie bransolety oraz drobne wyroby ze złota. Wartość łupu oszacowano na 11.640 zł. Damski zegarek marki Geneve kosztował 2.280 zł, bransolety były warte po 1.680 zł każda.

Policja prosi o pomoc w ustaleniu tożsamości tego mężczyzny. Informacje można zgłaszać w KPP w Pabianicach, ul. Żeromskiego 18, tel. 225-33-47 lub 225-33-01.

TAK WYGLĄDA ZŁODZIEJ



Radny poskarży się na sąd

Wyrok w sprawie Marka Błocha zapadnie pod koniec sierpnia.

Sędzia postanowił przesłuchać jeszcze jednego świadka – szefa pabianickiej firmy budowlanej, która przegrała przetarg na remont Zamku. Dopiero potem wyda wyrok na oskarżonego – radnego Marka Błocha.

Prokurator oskarża radnego o nieprawidłowości przy remoncie zabytku. Błoch był członkiem Zarządu Miasta odpowiedzialnym za przetarg na remont zamku. Prokurator żąda dla radnego kary roku więzienia (z zawieszeniem na 2 lata) i 2.500 zł grzywny.

Marek Błoch czuje się niewinny. Nie zgadza się z oskarżeniem. Zapowiada, że będzie szukał pomocy u organizacji broniących skrzywdzonych przez wymiar sprawiedliwości.

Cezary G. nie wyjdzie z aresztu

Żona zebrała dużo pieniędzy, ale sąd nie chce kaucji.

Sąd w Łodzi utrzymał w mocy postanowienie Sądu Rejonowego w Pabianicach. Oznacza to, że Cezary G. nie wyjdzie z aresztu tymczasowego.

Pabianicki biznesmen, któremu prokurator zarzuca paserstwo (handel skradzionymi samochodami) ma siedzieć za kratkami co najmniej 3 miesiące. Cezary G. od decyzji sądu złożył odwołanie. Proponował wysoką kaucję w zamian za wolność. Jego żona zgromadziła już pieniądze, ale sąd odrzucił wniosek podejrzanego.

Przypominamy, że w czerwcu policja rozbiła gang przestępców, którzy handlowali kradzionymi autami. Zarekwirowała samochody osobowe i ciężarowe należące do Cezarego G., który w Szynkielewie prowadzi firmę transportową. Auta miały sfalszowane numery silników.

MIEJSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY

przy Cmentarzu Komunalnym

Pabianice, Kilińskiego 57/59, tel. **215-12-60, 212-12-60**

oferuje kompleksowe usługi pogrzebowe, w tym
**PRZECHOWYWANIE ZWŁOK W CHŁODNI
W DOMU POGRZEBOWYM**

**AUTOKARAWAN
OPEL ASTRA
BELLA**

Zakład czynny codziennie oprócz niedziel
w godz. 8.00 – 16.00
środy 8.00 – 15.00
soboty 8.00 – 14.00

Kręcą film o getcie w Pabianicach

PRZEMÓWIĄ CUDEM OCALENI

Zbigniew Gajzler odnalazł w Izraelu pabianickich Żydów, którzy uszli z życiem z holocaustu.

Przez 8 dni Gajzler wraz z ekipą był w Izraelu, gdzie zbierał materiały do filmu dokumentalnego. W Tel Awiwie spotkał się z głównym bohaterem filmu – **Aleksandrem Bartalem-Biczem**, oraz grupą Żydów pochodzących z Pabianic. Z USA na spotkanie z Gajzlerem przyleciał **Moryc Litmanowicz** – także pabianiczanie.

– *Poprzez losy głównego bohatera chcę pokazać historię pabianickich Żydów, skazanych na śmierć podczas hi-*

brajsku znaczą „ocalony”.

Gajzler nagrał ponad 4 godziny rozmów z ocalałymi. W Holon pod Tel Awiwem sfilmował nabożeństwo żałobne odprawione pod obeliskiem upamiętniającym getto w Pabianicach.

– *Spotkałem tam fantastycznych*

ludzi, bardzo życzliwych i otwartych – mówi Gajzler. – Chętnie wspominali rodzinne miasto. Doskonale pamiętają nazwy ulic i wygląd domów. Ale nie mają zamiaru wracać do Pabianic na stałe.

Gajzler dostał dobrą wiadomość z USA. Mieszkający w Los Angeles reżyser polskiego pochodzenia chce zająć się promocją filmu w Ameryce.

Wkrótce Gajzler będzie kręcił w Łodzi, Austrii i na terenie obozu Mathausen, gdzie podczas wojny był wię-



W Halon jest nekropolia, gdzie postawiono pomniki upamiętniające miejsca zagłady Żydów w całym świecie. Na zdjęciu grupa ocalałych pabianiczanie pochodzenia żydowskiego. W obelisku (po prawej stronie) wmurowano miedziana tablicę z synagogi w Pabianicach

ziony Aleksander Bartał. Pojedzie także do Toronto we Włoszech, skąd po wyzwoleniu Bartał popłynął statkiem do Palestyny.

Godzinny dokument o losach Żydów ma być gotowy w tym roku. Film będzie kosztować 50 tys. dolarów.

Zbigniew Gajzler i producentka filmu – Justyna Brodzka, wciąż szukają sponsorów. Osoby, które zechcą wesprzeć powstanie pierwszego filmu o pabianickim getcie, mogą się skontaktować z Justyną Brodzą, tel: 645-83-07, 0504-184-365.



Yad Vashem. Zbigniew Gajzler przed tablicą upamiętniającą pabianiczanie, którzy w czasie wojny ocalili życie Żydom

lerowskiej okupacji – mówi reżyser. – Film będzie nosił tytuł *Sarid, co po he-*

Dokucza nam upał

Uff! Jest gorąco

Tak upalnego weekendu nie było już dawno. W sobotę słupek rtęci przeskoczył 33 stopnie Celsjusza. Do rekordowej temperatury z 1994 r. zabrakło tylko 4 kresiek. Sprzedawcy lodów i napojów chłodzących zacierają ręce, bo meteorolodzy zapowiadają kolejną falę upałów w drugiej połowie lipca.

ONI MIELI NAJGORZEJ

Zapowiedzi telewizyjnych „pogodynek” cieszą pabianiczanie, którzy są na urlopie lub właśnie się wybierają na odpoczynek. Kwaśne miny robią ci, którzy będą musieli w spiekocie pracować. W naszym mieście są ludzie, którym upał daje się we znaki podwójnie.

U zbiegu ulic Zamkowej i Pułaskiego w pełnym słońcu stoi nieduża przyczepa kampingowa. W środku, w dużych piecach, całą dobę kręcą się na rożnach kurczaki. W termometrze nad ladą słupek rtęci doszedł do końca skali. Temperatura w budce przekroczyła 55 stopni Celsjusza.

– *Jak czuję, że zaraz upadnę, wychodzę na zewnątrz i siadam w cieniu pod parasolem – zdradza swój sposób na upał Jarosław Dybka, właściciel rożna. – Mam duży wiatrak, który kręci się cały dzień, ale niewiele mi pomaga.*

Najgorzej jest w południe. Chętnych na gorącego kurczaka jest tak wielu, że ani na chwilę nie można wyjść z blaszanego „pieca”.

Słońce dręczy też kierowców autobusów MZK. Za dużą przednią szybą, szoferzy sami się czują jak kurczaki u Jarosława Dybki.

– *Na upał nie ma sposobu. Trzeba go albo polubić, albo zmienić pracę – przyznaje Jerzy Wojewnik, który za kierownicą miejskiego autobusu zasiada codziennie od 6 lat. – Przydałyby się krótkie spodnie, ale nasz strój służbowy takich nie przewiduje. Dobrze, że koszule mają krótkie rękawy.*

POSŁUCHAJ LEKARZY

Upały są najgroźniejsze dla ludzi starszych i małych dzieci. Powinny się ich też wystrzegać osoby z chorobami krążenia i nadciśnieniem.

– *Kiedy na termometrze jest więcej niż 30 kresiek, najlepiej siedzieć w domu, zwłaszcza między godziną jedenastą a szesnastą – radzi doktor Artur Różalski, szef pabianickiego pogotowia. – Trzeba pić dużo wody mineralnej, najlepiej niegazowanej.*

Jeśli już zdecydujemy się wyjść na palące słońce, warto założyć przewiewne ubrania i nakrycie głowy.

– *Rośnie liczba zachorowań na czerniaka, dlatego przed wyjściem z domu należy się posmarować kremem z filtrem UV – dodaje doktor Różalski. (a)*



W budce z kurczakami Jarosława Dybki słupek rtęci przekroczył 55 stopni Celsjusza

ZDARZYŁO SIĘ

WTOREK – skończył się ostatecznie spis powszechny. Rachmistrze spakowali ankiety w kartonowe pudła i wywieźli do Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego w Łodzi. Papiery ważyły ponad 3 tony. W spisie okazało się, że w Pabianicach jest 5.769 budynków mieszkalnych, 30.135 mieszkań, 32.168 gospodarstw domowych i 815 gospodarstw rolnych.

ŚRODA – gościł w Pabianicach **Władysław Dmitrijew**, minister spraw zagranicznych Guberni Saratowskiej i prezes tamtejszej polonijnej fundacji. Spotkał się z władzami starostwa i pabianickimi biznesmenami. Rozmawiano o współpracy gospodarczej i kulturalnej.

Minister Dmitrijew z pochodzenia jest Polakiem i świetnie mówi po polsku.

W tym tygodniu do Saratowa pojedzie delegacja pabianickich biznesmenów, którzy podpiszą umowę na budowę osiedla mieszkalnego w Bałakowie.

ŚRODA – zbudowano minipark dla „deskorolkowców”. Na betonowym korcie w Lewitynie (ul. Bugaj 110) stanęły cztery urządzenia: quarter pipe (podjazd z podestem),



bank (podjazd do skoków), jump ramp (pochylna ściana) i curp poziomy (ocynkowane rury w poziomie). W najbliższych dniach robotnicy wyrównają betonową nawierzchnię skateparku. (a)

SOBOTA – zakończył się remont skrzyżowania ulic Torowej i Karniszewickiej. Brygady remontowe przebudowały sieć kanalizacyjną i położyły nowy asfalt, krawężniki i chodnik. Od soboty autobus linii nr 2 jeździ normalną trasą. (a)

SOBOTA – otwarto basen PTC przy ul. Grabowej. Szefowie klubu znaleźli pieniądze na pomalowanie niecki basenu i naprawę ogrodzenia. Kąpieli można zażywać codziennie od godz. 10.00 do 18.00. Bilet kosztuje 5 zł (ulgowy 3). (a)

Po ich koncertach trzeba reanimować słuchaczy

CAŁY TEN ZGIEŁK

– Nasz występ jest dla ludzi o mocnych nerwach. Ci, którzy ich nie mają powinni raczej wybrać serial „Na dobre i na złe” w telewizji – taką zapowiedź usłyszała tydzień temu publiczność w amfiteatrze Parku Wolności, gdy na scenie pojawił się zespół Zgiełk.

magął pulsem swojego basu niemal wszystkie kapele związane z Miejskim Ośrodkiem Kultury. Jarek przez 8 lat był liderem bluesrockowego Aback Else. Arek walił w bębny w rockowych kapelach: Screaming Beasts, Improbis, One More Time i metalowej Arachnofobii. Na

od początku z nowymi ludźmi – opowiada lider Zgiełku.

Swoją wizję zaraził Arka. Poznał jego możliwości, gdy Arek na jednym z koncertów zastąpił kontuzjowanego palke-
ra Aback Else. Pierwszą próbę zagrali dokładnie 13 listopada zeszłego roku.

– Zapamiętam tę datę do końca życia – mówi Jarek. – Byłem tak zaafekowany próbą, że zapomniałem o drugiej rocznicy mojego ślubu.

Gitarzysta Zgiełku jest głównym kompozytorem piosenek. Wymyśla melodie i przynosi je na próby. Potem wspólnie szlifują aranże i brzmienie. Ostateczne wersje utworów to dzieło całej trójki.

– Staramy się, żeby nasze kawałki były ciekawe, żeby dużo się w nich działo – opowiada Arek Malawko.

Ich muzyka to mocne, męskie granie oparte na ostrych riffach gitary i ciężkim dudnieniu sekcji rytmicznej. Całości dopełnia ekspresyjny śpiew Jarka. Wokalista pisze też angielskie teksty piosenek.

– Śpiewam po angielsku, bo to najbardziej rockandrollowy język na świecie – mówi Jarek. – Poza tym traktuję głos jak czwarty instrument. Bardziej liczą się dla mnie emocje niż to, co śpiewam.

PRZEROBILI DEPECHE MODE

Muzyka Zgiełku świetnie sprawdza się na koncertach. Widać to po żywiołowych reakcjach publiczności. Jarek to urodzony frontman. Szaleje po scenie, prowadzi dowcipne dialogi z publicznością. Fani zespołu wkrótce będą mogli posłuchać też nagrań Zgiełku. Chłopaki kończą nagrywać debiutanckie demo. Znajdzie się na nim pięć najlepszych kompozycji tria i cover popularnej piosenki grupy Depeche Mode – Little 15. (a)



Zgiełk gra dynamiczną, pełną czadu muzykę. Od lewej: Mateusz Gołębiowski, Arek Malawko i Jarek Lorenc

– No i stało się! Po koncercie pewnego starszego pana odwiozło na sygnale pogotowie – opowiada Jarek Lorenc, wokalista i gitarzysta Zgiełku.

Zespół to oprócz Jarka basista – **Mateusz Gołębiowski** i perkusista – **Arek Malawko**. Trio gra dynamiczną, gitarową muzykę. Robią to z takim czadem, że ich koncerty przyciągają fanów ostrego grania nie tylko z Pabianic.

MUZYCY Z PRZESZŁOŚCIĄ

Choć Zgiełk „rani uszy” dopiero od listopada zeszłego roku, grają w nim starszy rockowi wyjadacze. Mateusz wspo-

koncie ma też współpracę z legendą pabianickiego bluesa – Blue Haze.

– Nasze zdjęcie pojawiło się w encyklopedii bluesa – opowiada perkusista. – Niestety, choć moje nazwisko jest w opisie, z fotografii zerką roześmiana gęba Andrzeja Półchłopa, poprzedniego palke-
ra Blue Haze.

PRZEZ PRÓBĘ ZAPOMNIAŁ O ŻONIE

Na pomysł założenia Zgiełku i grania nowoczesnej, gitarowej muzyki wpadł Jarek.

– Byłem zmęczony tym, co robiłem w poprzedniej kapeli. Chciałem zacząć



Na nudę nie mogą narzekać uczestnicy akcji letniej Środowiskowego Klubu Kultury „Barak”. Większość zajęć odbywa się na świeżym powietrzu. Na jagody dzieci chodzą do lasu karolewskiego, uczą się strzelać z broni sportowej w klubie strzeleckim Walter. Jednak największe emocje wzbudzają rozgrywki w siatkówkę plażową na terenie Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. Swoje siły dzieciaki sprawdzają także przy stole do ping – ponga. Zwycięzcami pierwszego turnieju tenisa stołowego zostali: **Kasia Ludwisiak, Michał Klimkowski, Bartek Michalak, Aneta Ludwisiak i Tomasz Zając**.



Dzieciaki będą miały okazję poznać pracę policjantów oraz strażaków. **Specjalnie dla nich policjanci przygotowali pokaz tresury psów.**

Dzieci wyjeżdżają również na dalsze wycieczki. W najbliższym czasie czekają je wyjazdy do Żelazowej Woli, Wieliczki, Rogowa oraz Muzeum Kinematografii w Łodzi. (m)

Quizy, konkursy, wystawy

Co nowego w bibliotekach

Do końca miesiąca przy ul. Zgoda 16 można poznawać **Polskie wodne szlaki**, przedstawione i opisane w przewodnikach turystycznych. **Uroki natury** zachwalają też pracownicy biblioteki przy 20 Stycznia 14. Także ta wystawa czynna jest do końca lipca.

Przy św. Jana 10 młodzi czytelnicy poznają **Życie łąk i lasów** (wystawę można oglądać do 29 lipca) i **Książki do plecaka** (czynna do 31 lipca).

17 lipca o godz. 12.00 w bibliotece przy ulicy Zgoda 16 dzieci będą mogły sprawdzić swoje wiadomości biorąc udział w konkursie **Jaki to tytuł**. Quiz przeznaczony jest dla dzieci wieku 8–10 lat.

17 lipca, godz. 14.00 w bibliotece przy ul. Łaskiej 46/48 starsi czytelnicy rozwiążą **Arytmograf rysunkowy**, a **24 lipca o godz. 14.00** zmierzają się w Na-

ukowym **Quizie** z dziedziny biologii.

17 lipca o godz. 14.00 w bibliotece przy ul. św. Jana spotkają się znawcy przysłów. Będą mogli wykazać się wiedzą w konkursie **Dokończ przysłowie**.

Do 22 lipca trwa tu konkurs rysunkowy dla dzieci w wieku 7–14 lat, zatytułowany **Polskie zamki**. **Podsumowanie konkursu i otwarcie wystawy prac konkursowych zaplanowano na 24 lipca, godz. 14.00**. Wystawę będzie można oglądać do 31 lipca.

Codziennie, w godzinach pracy bibliotek, można pograć w gry planszowe, posłuchać nagrań muzycznych i głośno czytanych bajek.

W poniedziałki o godz. 14.00 pracownicy biblioteki przedstawiają nowości wydawnicze, a **w środy o 15.30 multimedia**. (r)

Sprzedam – kupię

Podręczniki

Otwieramy giełdę podręczników. Kto chce pozbyć się niepotrzebnych już książek, ćwiczeń i atlasów, może wypełnić kupon i przynieść go do redakcji (Zamkowa 4). To też propozycja dla tych, którzy poszukują podręczników. Przez całe wakacje będziemy bezpłatnie drukować ogłoszenia uczniów.

OGŁOSZENIA

Sprzedam podręczniki do kl. III gimnazjum. Tel. 227-04-29, e-mail: sylwiera@wp.pl

Sprzedam komplet podręczników do kl. III gimnazjum, e-mail: sali@2com.pl

Sprzedam komplet podręczników do kl. II gimnazjum, e-mail: sali@2com.pl

Sprzedam podręczniki oraz ćwiczenia do kl. I gimnazjum. Tel. 227-14-31.

Sprzedam podręczniki do kl. III gimnazjum. Tel. 215-93-88.

Ogłoszenia można też śłać Internetem na adres redakcja@zyciepabianic.com.pl

KUPON

Kupię lub sprzedam (niepotrzebne skreślić):

_____ do klasy _____

tel.: _____ e-mail: _____

KRZYŻÓWKA „ŻP”

Litery z pól oznaczonych cyframi dadzą hasło, które jest rozwiązaniem krzyżówki. Rozwiązania na kartkach pocztowych prosimy nadsyłać na adres redakcji: **Życie Pabianic, ul. Zamkowa 4**. Czekamy **do 27 lipca 2002 r.** Do wygrania za krzyżówkę: talon na zakupy w sklepie SŁAWA (ul. Waryńskiego 1) wartości 20 zł; nagroda muzyczna ufundowana przez autoszkołę Jarosława Józefiaka; 2 kamety 5-godzinne do klubu internetowego (ul. Moniuszki 67), talon o wartości 20 zł do sklepu muzycznego HIT, 2-osobowe zaproszenie do indyjskiej restauracji.



KUPON KRZYŻÓWKI

NR 28

1	2	3	4	5	6	7	8	9
---	---	---	---	---	---	---	---	---

karnawałowa zabawa		sfotografowany dokument szpiegowski		do naprawienia	... Liza		hełm
6							
amulet		ościsty na życie					piłka za kortem
		koleżanka Ali					
nakładana na ząb							
telefoniczny zwrot					5		
				gaz chłodzący		odbiorca listu	
3					kozacki przywódca	1	
Kazimierz astronom		metal szlachetny		2			było nieme
				rasa psów			
				śmietankowe			4
uwielbiani		garderobiane motylki				ma Asa	
9						grecka litera	
						pływa w mule	

sieć pizzerii

Da Grasso

Pabianice
ul. Lecznicza 2A
tel. 21-21-000

SKLEPY SŁAWA

- ul. Nowa 1
 - ul. Waryńskiego 1
 - ul. Warszawska 14
 - ul. Orla 45/47
 - Murzynek, ul. Łaska
- zapraszamy na zakupy**

szczyt w Tatrach

pies podwórzowy

autor "Płonącej żyrafy"

7

Bar Restauracja

Punjab Garden

kuchnia pakistańska i indyjska

Pabianice, Zamkowa 1
tel. 801 61 39

Polecam



„Pianista”

Władysław Szpilman

Niezwykłe wspomnienia wybitnego kompozytora i pianisty Władysława Szpilmana, opisujące 6 lat jego życia w ukryciu, w okupowanej Warszawie. Książkę wydano po raz pierwszy w 1946 roku pod tytułem „Śmierć miasta”, ze znacznymi cięciami cenzury.

Przygotowana przez Znak publikacja jest pierwszym pełnym polskim wydaniem, wolnym od cenzury.

Do książki dołączona jest płyta CD z nagraniami Władysława Szpilmana. Prezentowane tu utwory Bacha, Chopina, Debussyego często były wykonywane przez Szpilmana na koncertach w Getcie Warszawskim. Płyta stanowi unikalną dokumentację życia kulturalnego podczas okupacji.

Na podstawie książki Szpilmana Roman Polański nakręcił film o tym samym tytule. „Pianista” dostał Złotą Palmę w tym roku na 55. Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Cannes.



„Święto przebieśniegu”

Bohumil Hrabal

Zbiór opowiadań o niezwykłych mieszkańcach małej miejscowości Kersk leżącej niedaleko Pragi. Po hrabalowsku, zarazem zabawny i przejmujący, portret epoki realnego socjalizmu.

Jest to pierwsze pełne polskie wydanie książki znanej u nas wcześniej tylko w wersji ocenzurowanej.

Wydawca: Świat literacki



KINO „TOMI”
UL. GDAŃSKA 4, TEL. 215 42 69

Kino nieczynne do 14 sierpnia

Konkurs dla dzieci

Wakacje z BIEDRONKĄ



Wiaderka i łopatkę do piasku, piłki plażowe, rakiety do badmingtona oraz wiele innych zabawek (na zdjęciu) można wygrać w konkursie Wakacje z BIEDRONKĄ. Żeby zdobyć jedną z nagród, trzeba narysować lub namalować ulubione zwierzątko. Następnie należy wypełnić kupon, nakleić go na obrazek i tak przygotowaną pracę przynieść do redakcji (ul. Zamkowa 4). Na prace dzieci czekamy do 20 lipca. Nagrodzimy pięć najładniejszych. Konkurs potrwa przez całe wakacje.

wakacje z BIEDRONKĄ

imię i nazwisko _____ wiek _____

adres zamieszkania _____

Muzyka dzika

Perty i nie perty

!NOWOŚCI! EDYTA GÓRNIK
Perla – i cóż się może stać? Przy odpowiedniej promocji dużo. CD 1, to siedem przyjemnych kawałków z polskimi tekstami. Na CD 2 jest czym podbić zachód. Trzymajmy kciuki. To nadal tylko pop, ale takiego na polskim rynku jak na lekarstwo (*Sleep with me*). I nie wiedzieć czemu największe wrażenie z całego zestawu robi *Nie proszę o więcej* autorstwa Edyty Bartosiewicz.

THE STROKES *Is this it* – już tyle napisano na temat tej kipiącej

rock'n'rollem i surowością płycie, okrzykując ją najlepszą 2001, że ja sobie daruję. Rzeknę tylko: u mnie bez emocji.

MALEŃCZUK *Ande La More* – przemilczę, bo jakoś nigdy nie pasjonowały mnie dokonania Maleńczuka. Zresztą płyta tylko dla jego sympatyków, o ile zdzierzą komputerową stylistykę.

Tomek Sobczak

Płyty udostępnił sklep muzyczny HIT (ul. Pułaskiego 10). Rozwiąż krzyżówkę, a może wygrasz nagrodę od HITU.

ROZWIĄZANIA

Hasło krzyżówki z nr. 25 brzmi: **HALA-BARDA**. Nagrodę muzyczną wylosował **Piotr Prochuń** (ul. Skłodowskiej 23/16).

Talon o wartości 20 zł na zakupy w sklepie SŁAWA przy ul. Waryńskiego 1 czeka na **Barbarę Kadłucką** (ul. Dąbrowskiego 30 m. 57).

Kamety do Interpubu czekają na **Justy-**

nę Skrzypczyńską (ul. Słowackiego 4) i **Kamillę Młynarczyk** (ul. 20 Stycznia 49/51 m. 7), natomiast talon o wartości 20 zł na zakupy w sklepie muzycznym HIT przy ul. Pułaskiego 10 wylosowała **Małgorzata Laskowska** (ul. Bardowskiego 3/4).

Dwuosobowe zaproszenie do indyjskiej restauracji Punjab Garden wylosowała **Beata Frasiak** (ul. Łąkowa 38/3).

Laureatów zapraszamy po odbiór nagród do naszej redakcji – **ul. Zamkowa 4**.

PORADNIK

JAK ZOSTAĆ KURACJUSZEM?

Kto pracuje, studiuje lub jest zarejestrowany w urzędzie pracy – ten może się starać o ulgowe leczenie sanatoryjne. Leczenie takie przysługuje raz na 12–18 miesięcy.

Aby dostać skierowanie, musimy w kasie chorych złożyć takie dokumenty:

1. Wniosek od lekarza

Wypełnia go lekarz rodzinny lub lekarz specjalista (jeśli ma podpisany kontrakt z kasą chorych).

2. Wyniki badań: moczu, krwi, OB, EKG serca (ważne pół roku), prześwietlenie płuc (z ostatnich 2 lat).

3. Potwierdzenie płatności składek na ubezpieczenie zdrowotne. Za osoby bezrobotne zarejestrowane płaci składki urząd pracy.

Na odpowiedź poczekamy miesiąc. Na wyjazd możemy poczekać następne kilka tygodni, a nawet miesięcy.

Uwaga! Jadąc do sanatorium na ulgowe skierowanie, nie mamy możliwości wyboru terminu, uzdrowiska ani pokoju (np. jednoosobowego).

KOSZTY

Większość rachunków za pobyt w sanatorium płaci kasa chorych. My pokrywamy koszty przejazdu i dodatkowych zabiegów.

Uwaga! Nic nie płać tylko dzieci, uczniowie, młodzież niepełnosprawna po skończeniu nauki, studenci do 26 roku życia, a także dorośli przebywający w uzdrowiskach na zwolnieniach lekarskich.

ILE ZAPŁACIMY ZA POKÓJ ZE SKIEROWANIEM

Pokój	1.10–30.04	1.05–30.09
1-osobowy z łazienką	398 zł	547 zł
bez łazienki	348 zł	472 zł
2-osobowy z łazienką	273 zł	398 zł
bez łazienki	248 zł	322 zł
wielooosobowy z łazienką	172 zł	223 zł
bez łazienki	148 zł	199 zł

MOŻNA BEZ SKIEROWANIA

Do sanatorium można się wybrać prywatnie – bez skierowania z kasy chorych. Ale wtedy musimy być przygotowani na pokrycie pełnych kosztów zakwaterowania, wyżywienia i zabiegów. Cena zależy od standardu sanatorium, a także pory roku.

Poza sezonem jest taniej – od 80 do 135 zł za dobę w pokoju jednoosobowym z łazienką oraz 2–3 zabiegi. Od maja do września zapłacimy o 20 zł więcej.

CENY ZABIEGÓW

BOROWINA – kąpiele, zawijania, okłady: 7–12 zł za zabieg

KĄPIELE LECZNICZE – (solanowe, siarczkowo-siarkowo-wodoro-we): od 8 do 12 zł

FIZYKOTERAPIA – (leczenie ultradźwiękami, światłem, laserem): od 4 do 8 zł

KRIOTERAPIA – (leczenie zimnem w specjalnej komorze): od 5 do 9 zł.

NASZE UZDROWISKA



POLECAM

Bożena Kabza,
magister farmacji i właścicielka
APTEKI MEDICOR
ul. WARSZAWSKA 6

proponuje kosmetyki francuskiej firmy VICHY:

VICHY

ŹRÓDŁO
ZDROWEJ SKÓRY

D STOCK

żel-krem wyszczuplający

Lekarze dietetycy wykazali 3 fazy odkładania się glukozy pod postacią tłuszczów po każdym posiłku. Ten systematyczny proces powoduje nadmierne rozrastanie się komórek, miejscowe przerosty tkanek tłuszczowej i efekt skórki pomarańczowej na powierzchni skóry. Innowacją w walce o likwidację tego efektu jest żel-krem D STOCK. Wykorzystuje on technologię przedłużo-

nego działania, dzięki której składniki aktywne uwalniane są systematycznie przez cały dzień i stopniowo przenikają przez skórę. Wyjątkowe połączenie blokerów glukozy i reduktorów tłuszczów zapewnia działanie wyszczuplające.



WAKACYJNA PROMOCJA

Teraz kupując 2 produkty, za drugi zapłacisz

50% ceny

Promocyjna cena zestawu (2 opakowania po 200 ml)

123,60 zł

Nagrodę wylosowała **Gabriela Chyży** (ul. Moniuszki 125/28). Nagroda do odebrania w aptece Medicor.



Jeździmy bezpiecznie

WITOLD BANAŚ, instruktor szkoły jazdy „Bartoszek”, objaśnia, jak bezpiecznie jeździć po Pabianicach.



Szalenieć na przejściu

Szalenieć jest w mojej opinii rowerzysta jadący po przejściu dla pieszych. To, że przepisy ruchu drogowego zabraniają takiej jazdy jest dla szalonego rowerzysty najmniej ważne. Najwygodniej mu jest wjechać na przejście z chodnika na pełnej prędkości. Piesi schodzą w popłochu na jezdnię – wiadomo szaleniećowi lepiej ustąpić.

Gdyby piesi zwarli szeregi, tak jak to czynią na blokadach dróg, szalony rowerzysta zjechałby wtedy z przejścia dla

pieszych. Wjeżdżając na przejście dla pieszych szalenieć „szuka guza” pod kołami pojazdów. Kierowca ma obowiązek ustąpienia pierwszeństwa pieszemu znajdującemu się na pasach. Kierujący rowerem będzie pieszym wtedy, kiedy zjeździe z roweru i będzie go prowadził.

Przypominam – w Pabianicach po chodniku może jechać rowerzysta, który nie ukończył 10 lat i osoba, która się nim opiekuje. Radzę im jednak przeprowadzić rowery po przejściu dla pieszych.

Kolarstwo

BOGUSIA WYGRAŁA WSZYSTKO

Najlepsza polska cyklistka – pabianiczanka **Bogusia Matusiak** – wygrała silnie obsadzony wyścig **GP Tharming Krasna Lipa** w Czechach i Niemczech. W generalnej klasyfikacji po 5 etapach Bogusia wyprzedziła Niemkę **Trixi Worrack** o 9,13 min. i Norweżkę **Anitę Walen** o 9,17 min. Dziewięciominutową przewagę pabianiczanka uzyskiwała już na dwóch pierwszych górskich etapach. Wtedy odjeżdżała rywalkom i samotnie mijała linię mety. 3. etap, jazdę indywidualną na czas na dystansie 7,5 km (z Eberswach do Humboldt), najszybciej bo w czasie 12,32 min. przejechała Worrack. Drugie miejsce zajęła Australijka **Margareth Hansley** (strata 2 sekundy). Matusiakówna była 3. ze stratą 4 sekund do zwycięż-



Najbliższe plany Matusiakówny to start w Tour de France

czyni. Pozostałe Polki: **Monika Tyburska**, **Magdalena Sadlecka** (mistrzyni Europy junierek w kolarstwie górskim), **Anna Sipurzyńska**, **Maja Włoszczowska** (wicemistrzyni Europy w kolar-

stwie górskim) i **Paulina Brzeźna** straciły ponad minutę do Worrack. Na czwartym etapie (82 km dookoła Zittau) najlepsze trzy cyklistki uciekły z peletonu. Na finiszu minimalnie, bo

o „gumę” przed Bogusią, była Worrack. Po 3 minutach zasadniczą grupę przyprowadziła Tyburska. Piąty etap (100 km z Warndorfu do Krasnej Lipy) był etapem przyjaźni. Do mety dojechał cały osiemdziesięcioosobowy peleton. Najlepiej finiszowała Walen. Matusiakówna przejechała metę 18. – z rękoma uniesionymi w górę.

W końcowej klasyfikacji reszta Polek była poza czołową dziesiątką. Włoszczowska i Brzeźna (12. i 13. miejsce) straciły do naszej mistrzyni 13,2 min. Matusiakówna wygrała również klasyfikację punktową i górską. Jej ekipa, **Bonda Łukowski**, zajęła 1. miejsce w rywalizacji drużynowej.

Zwycięstwo w tym prestiżowym wyścigu to kolejny wielki sukces pabianiczanki. Za dwa tygodnie rozpoczyna się najsłynniejszy wyścig świata – Tour de France. Nie wiadomo jeszcze czy Polski Związek Kolarski znajdzie pieniądze na wysłanie tam naszej reprezentacji. Jeżeli Polki nie pojadą do Francji, Bogusia Matusiak po raz kolejny będzie się ścigać w ekipie zachodniej. Przypomnijmy, że jest ona jedyną Polką, która wygrała etap w Tour de France.

Koszykówka

Z Pabianic do Wrocławia

Była środkowa Polfy – **Gabriela Toma** (na zdjęciu), będzie w nowym sezonie grać w zespole Śląz Wrocław. Reprezentantka Rumunii (28 lat, 192 cm wzrostu) podpisała roczny kontrakt z brązowym medalistą mistrzostw Polski.



– Będzie naszą podstawową zawodniczką. Miała przyjść do nas, zanim trafiła do Polfy, ale wtedy nie było nas na nią stać – mówi **Wiesław Sasiadek**, dyrektor sportowy Śląz.

Przypomnijmy, że we Wrocławiu gra była rozgrywająca pabianickiego klubu – **Beata Predehl**. (a)

Piłka ręczna

Wysoko mierzą

Na początku sierpnia piłkarze ręczni Gwaranta wznawiają treningi.

– W drużynie panuje bojowy duch. Rozgrywki ruszają czternastego września. Nasz cel to najwyższa lokata i awans do pierwszej ligi – planuje **Włodzimierz Stawicki**, zawodnik i trener Gwaranta. – Jednak żeby zespół mógł tego dokonać, potrzebne są wzmocnienia.

Przeciwnikami Gwaranta będą: Wisła Sandomierz, Kolporter Kielce, Kiper Piotrków Trybunalski, Jurand Ciechanów, Włókniarz Konstantynów, Wisła Puławy oraz II-ligowy debiutant UKS Warszawa, SPR Końskie, Iskra Kielce, Padwa Zamość, Unia Lublin.

W ubiegłym sezonie nasi szczypiornisi uplasowali się na 4. miejscu w tabeli II ligi. Już wiadomo, że na pierwszym treningu odliczą się: **Tomasz Mielczarek**, **Tomasz Walicki**, **Arkadiusz Kęsicki**, **Andrzej Lasowy**, **Bartłomiej Kielbasiński**, **Piotr Miller**, **Jakub Walocha**, **Marcin Kotala**, **Jacek Kosmala**, **Marcin Grzelak**, **Ryszard Klimczak**, **Dominik Płócienniczak**, **Jacek Musiałek**, **Jakub Płócienniczak**, **Paweł Czapelka**, **Mateusz Oklejak**, **Marcin Zajkiewicz**, **Arkadiusz Duszyński**.



Szczypiornisi Gwaranta (zielone stroje) powalczą o awans do I ligi

Tenis ziemny

Przeminęło z wiatrem

Katarzyna Siwosz – nasza najlepsza tenisistka grała w turnieju WTA „Bella Cup” w Toruniu. Po przejściu eliminacji, gdzie pokonała **Magdalenę Tokarską** z SKT Sopot 6:2, 6:4 i Ukrainkę **Walentinę Kapszai** 6:2, 6:2, weszła do turnieju głównego. Tu pula nagród wynosiła 40 tys. zł. Gdyby zdołała przejść 1. rundę zdobyłaby 3 pkt w światowym rankingu WTA. Niestety, Kasia trafiła od razu na rozstawioną z „piątką” Czeszkę **Lenkę Kuczerową** i przegrała 4:6, 1:6. W pierwszym secie Siwoszówna prowadziła już 3:0, ale później, gdy zaczął wiać bardzo silny wiatr, nie była w stanie pokonać rywalki.

Teraz pabianiczanka gra w mistrzostwach Polski junierek w Bydgoszczy i jest tam rozstawiona z numerem 1. W 1. rundzie Kasia miała wolny los.

– Trudno się gra w roli faworytki. Jestem jednak w dobrej formie i myślę, że będzie dobrze tzn. zdobędę medal. Gram tu też w mistrzostwach deblowych. Moją partnerką jest koleżanka z PKT **Paulina Stępień**. Postaramy się i tu powalczyć o medal – mówi Siwoszówna.

W singlu Stępieniówna przegrała w 1. rundzie z **Anetą Turaj** z Chrzanowa 1:6, 1:6.

We Wrocławiu, w Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży gra **Patrycja Sanduska**.

Szermierka

MISTRZOWSKI TYTUŁ DLA NAJMŁODSZEJ



Czołówka florecistów Zjednoczonych. Od lewej: Aneta Woźniak, Ewa Kosecka, Rafał Tarcalewski i trener Przemysław Pawłowski

Takiej sensacji nie pamiętają najstarsi kibice szermierki w województwie łódzkim. 14-letnia florecistka Zjednoczonych Pabianice – **Aneta Woźniak**, wygrała mistrzostwa Łodzi senierek. Nasza młodziczka nie dała szans starszym, bardziej doświadczonym rywalom. Aneta jest uczennicą Gimnazjum nr 1. Szermierkę uprawia od 2 lat.

– *To najzdolniejsza florecistka w naszym klubie* – chwali mistrzynię **Przemysław Pawłowski**, trener pabianiczian.

Sukces Anety cieszy tym bardziej, że przyszłość Zjednoczonych stoi pod znakiem zapytania. Z klubu odeszli czołowi zawodnicy – **Michał Grzebiński**, **Igor Jachorski**, **Michał Gawlikowski**, **Przemysław Fokt**, **Krzysztof Gracki**, **Michał Post**. Trenerowi Pawłowskiemu została piętnastoosobowa grupa dziewcząt i chłopców. Mają 12–15 lat. Oprócz Anety Woźniak wyróżniają się: **Ewa Kosecka**, **Rafał Tarcalewski** i **Damian Kożuchowski**.

PIŁKA NOŻNA

Piłkarze Włókniarza i PTC rozpoczęli przygotowania do nowego sezonu. We wtorek na murawę wybiegli „fioletowi”. Dzień później treningi wznowili futboliści Włókniarza. Przypomnijmy, że oba zespoły będą od 17 sierpnia rywalizować w V lidze.

* * *

Beniaminek klasy A – Orzeł Piątkowisko, zagrał towarzyski mecz z A-klasową Victorią Rąbień. Z pojedynku zwycięsko wyszły „orły” z Dobronia, wygrywając 1:0. Złotego gola strzelił **Piotr Rusek**.

Nowak niezastąpiony

Najbogatszy pabianicki piłkarz – **Piotr Nowak**, jest filarem drużyny Chicago Fire (USA). Przekonał się o tym trener Amerykanów – **Bob Bradley**. Pabianiczanie złapał kontuzję i nie mógł zagrać w ćwierćfinałowym meczu klubowego Pucharu Mistrzów Ameryki Północnej z Morealia Meksyk. Zespół Nowaka wygrał 2:1, ale pierwszy mecz zakończył się wynikiem 2:0 dla Meksyku i ta drużyna awansowała do półfinałów. (a)

Tak grała młodzież

Juniorzy PTC i Włókniarza dobrze spisali się w lidze wojewódzkiej. W stawce 16 zespołów „zieloni” uplasowali się na 6. pozycji, a „fioletowi” oczko niżej. W klasie juniorów młodszych Włókniarz zajął 5. miejsce, a PTC 6.

W Pucharze Michałowicza 1. miejsce zajęli podopieczni trenera **Piotra Urbaniaka**. W grupie B tych rozgrywek młodzicy PTC zajęli 2. miejsce. Oczko niżej zakończył rozgrywki Orzeł Piątkowisko. W grupie A Pucharu Deyny PTC zajęło 9. miejsce wśród 12 zespołów. W grupie A Pucharu Kuchara młodzież Włókniarza wywalczyła 2. pozycję wśród 8 drużyn. W grupie B Iskra Dobroń była 3. wśród 7 drużyn. W Pucharze Górskiego Włókniarz był 5. (grupa A), a PTC 8. (w grupie B).

GKS dostanie boisko

Po powrocie GKS Ksawerów do V ligi w niewielkiej gminie (7.000 mieszkańców) chłopcy chcą biegać za piłką. Chętnych jest tak wielu, że klub zgłosił do rozgrywek aż 4 nowe zespoły młodzików i juniorów. Młodzi piłkarze nie mają jednak gdzie kopać piłki. GKS nie ma własnego boiska. Piłkarze trenują i grają na boisku Zespołu Szkół Rolniczych – bez szatni i toalet.

Ostatnio boisko obiecał Urząd Gminy. Ma je wybudować przy ul. Bocznej.

Gdzie sportowcy z tamtych lat

Kapitan siatkarzy

Jan Grałka jest legendą pabianickiej siatkówki. W latach 1950–1971 rozegrał w barwach PTC aż 722 mecze. Był kapitanem i najlepszym zawodnikiem zespołu. 8 razy występował w reprezentacji województwa łódzkiego.

WALCZYŁ Z NIEMCAMI... NA BOISKU

– *Moje spotkanie z siatkówką pachniało wojną, okupacją* – wspomina Grałka. – *Hitlerowcy wywieźli mnie na roboty do Niemiec. Tam pierwszy raz stanąłem pod siatką.*

Polacy, którzy pracowali u bauerów, po ciężkiej robocie trenowali z piłką, bo bardzo chcieli „dokopać” Niemcom. Mecze, jakie grali z miejscowymi chłopakami, nazywali „międzypaństwowymi”. W takiej „reprezentacji kraju” grał też Grałka.

– *Niemcy przynosili siatkę i piłkę, my urządzaliśmy boisko* – wspomina.

O KROK OD I LIGI

Po powrocie z Niemiec Grałka pracował w zakładzie drogowym przy ul. Lutemiejskiej. Tam skrzyknął drużynę siatkarską. Był kapitanem tego zespołu.

Gdy na początku lat 50. w Ogniwie (powstało po likwidacji PTC) utworzono sekcję siatkówki, Jan Grałka trenował w drużynie seniorów. Zaczynali od klasy A. Zdobyli wicemistrzostwo, a później mistrzostwo województwa.

W 1957 r. siatkarze PTC walczyli nawet o awans do ekstraklasy. Jednak na finiszu wyprzedziła ich szczecińska Pogoń. Pięć lat później drużyna Grałki znów sięgnęła po mistrzostwo okręgu. Premią były mecze o awans do I ligi.

– *I znowu zabrakło nam odrobiny szczęścia. Zajęliśmy trzecie miejsce, a awansowały tylko dwie drużyny* – opowiada pan Jan.

W 1963 r. w walce o awans zespół zajął tylko 4. pozycję.

WYCHOWAŁ NASTĘPCĘ

Jan Grałka zakończył karierę w 1971 r. Ale z klubem się nie rozstał. Przez 29 lat był kierownikiem seniorów.

– *Szkoda, że sekcję rozwiązano* – ubolewa. – *Na marne poszła wieloletnia praca Czesława Arnolda, Mariana Wielgosza, Tadeusza Dłużnińskiego, Stefana Obraniaka, Romualda Usajewicza, Henryka Kunickiego.*

Siatkarskim bakcylem zaraził się syn Jana – **Zbigniew**, który grał w barwach PTC.

Wacław Nowak



Uplecione z trawy i wikliny

Wiklinowe i trzciniowe donice, kosze i kufry ciągle nie wychodzą z mody.

Duży ich wybór znajdziemy na stoisku AGD-Sport w SDH Trzy Korony. Przepastne kufry z wikliny nadają się do trzymania pościeli albo bielizny. Zmieści się w nich nawet kilka pucho- wych poduch. Za misternie plecione kufry z wyściółką i uchwytymi trzeba zapłacić **90–148 zł**.

Na wakacyjny piknik przyda się przewiewny, wiklinowy albo upleciony



z trawy koszyk. Można w niego zapakować prowiant, wystarczy też miejsca na kubeczki i talerze. Kosze w różnych rozmiarach i kształtach kosztują od **20,65 do 89 zł**. Na stole znakomicie prezentują się owalne, wiklinowe koszyczki do chleba. Cena – **3,22 zł**.

Zwolennicy mody ekologicznej, zamiast kolorowych donic z plastiku, chętnie kupują doniczki ratanowe, wiklinowe albo bambusowe. Żeby posadzić roślinę w doniczce z naturalnego surowca, trzeba zostawić w kasie „esdehu” od **3,90 do 45 zł**. (r)

APTEKI

17.07 – Orla 45
18.07 – Dolna 46
19.07 – Zamkowa 32
20.07 – Bugaj 76
21.07 – Zamkowa 8
22.07 – Warszawska 25
23.07 – Stary Rynek 7
(apteka całodobowa – Zamkowa 58)

KWIACIARNIE

KONWALIA, ul. Jana Pawła II 36/40
– czynna w każdą niedzielę
i w święta w godz. 10.00–14.00

Obiad już za 64 grosze

DANIE TANIE NIESŁYCHANIE

Jedzenie „z papierka” to uczta na biwaku.

Prowiant na kilkudniowy wypad za miasto może ważyć bardzo niewiele. Turyści już dawno zapomnieli o ciężkich, stalowych puszkach z mieloną, paprykarzem i o peklowanym mięsie pakowanym w słoje. Teraz mogą kupić sobie nawet wyszukane, egzotyczne potrawy, zapakowane w lek- kie jak piórko pojemniki.

Dania kuchni tajskiej, indyjskiej lub chińskiej wystarczy zalać gorącą wodą i odczekać kilka minut. Za taki obiad z kubka **XXL Knorra** trzeba zapłacić 3,00–3,23 zł. Da-

nia w plastikowych miseczkach produkują też Winiary i Pudliszki. Możemy wybierać między puree z szynką i grzankami (2,40), a indykiem w sosie słodko-kwaśnym (ok. 5 zł) oraz makaronem po bolońsku, neapolitańsku i meksykańsku. Bardzo popularne są także Opychy. Ogromne porcje makaronu zalane są sosem serowym, grzybowym lub mają smak pizzy. Cena – 2,73 zł.

Zwolennicy talerza gorącej zupy wybierają między Knorrem, Winiarami, Samsmakiem i zupkami „chiń-

skimi”. Do wyboru są tradycyjne: grzybowa, rosół, pomidorowa, czy koperkowa, a także egzotyczne w smaku: bambusowa, krewetkowa, czosnkowa i krabowa. Za porcje zupy z makaronem płacimy od 0,64 do 1,78 zł.

Pierwszy głód można oszukać kubkiem zupy z grzankami. Największym powodzeniem cieszą się gorące kubki Knorra. Krem z kury, pieczarek, żurek, ogórkowa, czy jarzynowa to wydatek ok. „złotówki”. Dodatkowo do takiej porcji może być kanapka z lekkiego pieczywa Wasa, posmarowanego pasz- tem, albo obłożonego turystyczną konserwą mięsną. Szynkę, golon-

kę, smalec i pasztet zapakowa- no w praktyczne aluminiowe foremki. Za opakowanie wystarczające na jeden posiłek płacimy 0,99–2,47 zł.

Na biwaku można też zabawić się w kucha- rza. Samodzielnie przygotowanym sosem wystarczy polać błyskawiczny makaron Duet (1,03 zł), sojowe nitki (3,96 zł), albo ry- żowe wstążki (5,18 zł). Makaron można zastąpić ziemniakami w proszku. Za torebkę puree trzeba zapłacić ok. 3 zł. (r&g)



Zapasy na zimę

Czas zakręcić się za słoikami.

Na rynku nie brakuje warzyw i owoców, które można pakować w weki. Do tego są potrzebne szcze- lne słoiki, aby zapasy przetrzymały zimę. W takie zaopatrzyć się można w sklepie chemiczno-drogerijnym przy ul. Łaskiej 10. **Najmniejszy słoik ma pojemność 0,37 litra, na-**

tomiast największy 4,25 litra. Sło- ik typu twist można kupić już za 50 groszy. Półlitrowy lub litrowy słoik bez nakrętki cenią na 70 groszy. Te z nakrętką kosztują 1,70 zł za 2,15 l, oraz 3,25 zł za 2,65 l. W sklepie chemicznym można też dokupić same nakrętki. Zależnie od wielko- ści kosztują od 20 do 50 groszy. Sklep przyjmuje również zamówie- nia na słoiki typu wek.(m)

LICZBA, KTÓRA CIESZY

0

– ceny wycieczek zagranicznych nie wzrosną – obiecują biura podróży. Klienci spodziewali się podwyżek, bo mocno podróżował dolar.

LICZBA, KTÓRA SMUCI

1.500 zł

– tyle będzie musiał zapłacić taksówkarz za najtańszą kasę fiskalną do swego auta. Nowe przepisy nakazują wozić kasę w każdej „taryfie”. Dla pasażerów ozna- cza to, że drożej zapłacą za kurs.

tekst promocyjny

Taniej w BSP

Nawet 6.000 rabatu na samochód daje teraz firma BSP Daewoo przy Starym Rynku 22. Osobowy lanos po upuście kosztuje 28.200 zł, ciężarowe- go lanosa van kupi się teraz za 23.852 zł (netto). Za osobową nubię zapłaci- my 44.700 zł, a za ciężarową 40.900 zł (netto). Osobowy matiz jest ceniony na 21.400 zł. Ciężarowy matiz van kosztuje 18.360 zł (netto).

W pabianickim salonie pojawiły się trzy nowe wersje matiza: style, family i impuls. Mają nową kolorystykę i bo- gate wyposażenie. Kosztują 25.900 zł.

– Wszystkie samochody mają 3 lata gwarancji, o ile w tym czasie samochód nie będzie miał przebiegu większego niż 100 tysięcy kilometrów – mówi Tomasz Dwojacksi, kierownik salonu.

Na karoserię firma daje 6 lat gwa- rancji. We wszystkich modelach samo- chodów istnieje możliwość założenia instalacji gazowych. Cena jej zainsta- lowania zaczyna się od 2.400 zł. Firma odkupuje i sprzedaje samochody uży- wane oraz prowadzi akcję złomowania. Dodatkowe upusty na samochody fir- ma daje inwalidom.

W salonie jest możliwość zaciągnię- cia kredytu na samochód na okres na- wet 8 lat z oprocentowaniem 4,7 proc. Ubezpieczenie (AC, OC, NNW) moż- na nabyć w pakiecie (składka w wyso- kości 4,5 proc.). Firma daje pakiety na okres 8 lat.(s)

TANKUJEMY Z LICZYDŁEM

Ponieważ z dnia na dzień skaczą ceny paliw, Życie Pabianic podaje, co się dzieje na stacjach benzynowych. Strzałki w tabelce oznaczają wzrost, spadek lub utrzymywanie się cen w ciągu minionego tygodnia.

	U 95	Pb 95	Pb 98	ON	
ESSO ul. Łaska	3,24	3,24	3,48	2,59	↗
CPN ul. Partyzancka	3,24	3,24	3,48	2,59	↗
StatOil ul. Łaska	3,24	3,24	3,59	2,48	↗
Petrochemia ul. Kilińskiego	3,24	3,24	3,48	2,59	↗
Eko-Pal Petrochemia ul. Partyzancka z kartą stałego klienta 4 gr taniej	3,22	3,22	3,46	2,57	↗
ROMA ul. Rzgowska	2,99	2,99	3,30	2,35	↗

Ceny z minionego tygodnia

W lumpeksach

Na razie bez zmian

Od 1 lipca w sklepach z tanią odzieżą można sprzedawać tylko ubrania wcze- śniej sortowane.

W związku z tym spodziewano się znacznego skoku cen. Mimo zapowia- danych podwyżek, ubrania na wagę w Pabianicach nie zdrożały.

– Od ośmiu lat sprowadzam wyłącznie odzież sortowaną, więc ten problem w ogóle mnie nie dotyczy – mówi Andrzej Krata, właściciel ciuchlandu na rynku przy ul. Moniuszki. – Nie spodziewam się też dużych zmian w cenach ubrań – dodaje.

Inni właściciele sklepów z używaną odzieżą mają mniej optymizmu. Boją się pojechać po nowy towar z obawy przed drastyczną podwyżką cen. Może to nastą- pić, gdy ich hurtownik zaopatruje się u jednej z firm, która wcześniej nie sortowa- ła odzieży. Wtedy cena kilograma tanich ubrań wzrośnie minimum 2 zł.

Dopóki nie wyczerpią się zapasy odzieży na wieszakach, stali klienci lumpek- sów mogą spać spokojnie. Przynajmniej do końca wakacji.(g)

WITAMINOWA BOMBA

Na pragnienie lepsze od wody są tylko soki.

Soki nie tylko orzeźwiają zmęczony organizm, ale dostarczają mu sporej dawki witamin. Ułatwiają też trawienie i przyspieszają przemianę materii. Wszyscy, którzy chcą zrzucić zbędne kilogramy powinni litrami pić soki grejpfrutowe. Nie należą one do najtańszych. Te z Hortexu kosztują nawet 5 złotych. Szklana butla Dr. Witta to wydatek 3,75 zł. Najtaniej jest w Championie. Za litrowy karton soku Grand z lekkim posmakiem goryczki trzeba zapłacić od 2,09 do 2,39 zł.

Coraz więcej osób pije soki z czarnej porzeczki (Hortex – 3,99 zł) i aronii (Sokpol – 2,25 zł). Powodzeniem cieszą się także soki wielowocowe i multiwitaminowe. Największy wybór smaków ma Dr Witt. Za litr witaminowej bomby zapłacimy 2,55–3,75 zł.

Swoich amatorów mają ciągle Karotki z Fortuny. Piją je szczególnie pa-

nie dbające o cerę. Karton marchewki zmiksowanej z jabłkiem, pomarańczą, malinami albo bananami kosztuje 3,15 zł. Gęste przeciery owocowe Carotelli w półtoralitrowej butelce to wydatek 2,99 zł. Jeszcze tańsze są marchwiowo-pomarańczowe soki Familijne Anny. Cena – 1,69 zł.

W Pabianicach nie ma zdecydowanego lidera. Popularność soku zależy przede wszystkim od jego ceny i wielkości opakowania.

Hitem lata są jednak nektary i napoje pomarańczowe i jabłkowe. Ich niesłabnąca popularność wynika z niskich cen i częstych promocji. W Championie 100-procentowy sok jabłkowy można kupić już za 1,45 zł. Ten wyprodukowany przez

Hortex ma teraz atrakcyjną cenę – 2,89 zł (SDH). Półtora litra napoju jabłkowego z Sokpolu kosztuje 2,95 zł. Najwięcej zwolenników mają soki pomarańczowe. Karton Granda kosztuje 1,79 zł.

Za litr Gulliwer zapłacimy 1,95 zł. Nieco droższe są soki Hortexu i Sondy – 3,18–3,59 zł. Nowością są dwa nowe smaki. Tym b a r k a. Za nektar z cytryjskich pomarańczy trzeba zapłacić nawet 5 zł. Bardziej opłaca

się zakup większych opakowań. 1,5 l soku z Gardena kosztuje 4,53 zł, a 2 l firmowane przez Hortex – 5,89 zł. (r&g)



Farbujemy włosy na wakacje

Kolorowy zawrót głowy

Wakacje to czas eksperymentów na włosach.

Dziewczyny, jak szalone robią sobie balejaże. Jak tak dalej pójdzie fryzjerom braknie czerwonej farby. Pasemka w tym kolorze cieszą się największą popularnością. Modny jest także kolor słomkowy. W salonie fryzjerskim ATU (ul. Zamkowa 11) płaci się za taki balejaż od 60 do 150 zł. Cena zależy od długości włosów.

Chłopaki także chętnie nadstawiają głowy fryzjerom. Nie boją się nawet pasemek. W salonie przy Zamkowej 11 płacą za nie 40–60 zł. Wielu goli głowy i prosi o zostawienie tylko jednego kosmyka włosów w miejscu grzywki.

Młodzi pabianiczanie eksperymentują na swoich głowach także bez pomocy fryzjera. Szampony i pianki do farbowania włosów można kupić w każdej drogerii. Szybko zmywalne szampony Viva Color Reflex firmy Wella można kupić w Rossmannie (ul. Zamkowa 18). Są w kolorze mahoniowym, kasztanowym, brązowym, miedzianym i miedzianozłotym. Kupi się tu też szampon koloryzujący w modnym w tym roku kolorze czerwieni bukowej i czarnej wiśni. Jednorazowa szaszetka tego szamponu kosztuje 2,99 zł. Użyty kolor utrzymuje się na włosach do 3 myć. Samodzielnie można ufarbować włosy także za pomocą pianek Viva Color Mousse firmy Wella. W Rossmannie kupimy piankę, która ufarbuje włosy na kolor czarny, niebieski, turkusowy, zielony, czerwony, mahoniowy i miedzianozłoty. Kolor uzyskany po wtarcu pianki zmywa się po 6–8 myciach włosów. Pianki do farbowania są w cenie 12,49 i 13,99 zł.

Sylvia Kuźnik

Oczy w cieniu

Są okulary przeciwsłoneczne nie tylko dla dam, ale również wędkarzy i kierowców.

Ceny najtańszych okularów przeciwsłonecznych wahają się od 17,99 zł do 20 zł. Pomimo zapewnień sprzedawców, tanie okulary nie posiadają filtrów chroniących przed niebezpiecznym promieniowaniem ultrafioletowym. Dlatego bezpieczniejsze dla naszych oczu są okulary

kości nakładki kosztują od 25 zł do 80 zł. Przeciwsłoneczne walory mogą posiadać też szkła korekcyjne, lecz ceny takich szkielec zaczyna się dopiero od 100 zł.

Modną parę okularów przeciwsłonecznych nabyć można przy ul. Kilińskiego 33. Po okulary firmy Laroche zaglądają głównie panie.



z pewnego źródła – sklepu prowadzonego przez optyka.

Okulary z filtrem UVA i UVB 400 sprzedają przy ul. Zamkowej 11. Liczby zamieszczone przy oznaczeniach filtrów mówią o długości fal słonecznych, jakie dany filtr odcina do bezpiecznej długości. Nowe pary szkielec nie muszą kupować posiadacze okularów korekcyjnych, ponieważ u optyka z ul. Zamkowej 11 zaopatrzyć się można w nakładki przeciwsłoneczne. Zależnie od wiel-

– Hitem tego sezonu są okulary z szerokimi oprawkami – mówi Gabriela Szalecka, sprzedawca.

Kierowcy i wędkarze chodzą do Centrum Optycznego przy ul. Warszawskiej 2. Specjalnie dla nich sprowadzają tu przeciwsłoneczne okulary z polaryzacją.

– Szkła z polaryzacją niwelują odbicia i refleksy widziane na przedniej szybie samochodu lub na lustrze wody – tłumaczy Danuta Filipiak, sprzedawca. (m)

60 zł za plombę

Zniżki z kartą stałego pacjenta.

Światłoutwardzalne wypełnienie zęba to teraz wydatek 60–70 zł. Tyle płaci się za tę usługę w Centrum Stomatologii i Protetyki Pabdent (ul. Łaska 46/48). Usunięcie zęba kosztuje tu 20–40 zł. Koronę porcelanową założymy tutaj za 280 zł. Za protezę zapłacimy od 150 do 330 zł. Znieczulenie miejscowe wyceniono na 15 zł. Dla najmniej odważnych Centrum oferuje leczenie zębów w narkozie. Za takie znieczulenie płaci się od 150 do 400 zł. Na miejscu można zrobić też RTG zęba. Cena: 8 zł.

Każdy pacjent już przy pierwszej wizycie w Pabdentie otrzymuje kartę stałego pacjenta, która uprawnia do zniżek od 5 do 100 proc.(s)



**EKSPRESY
EKSPRESY
EKSPRESY**

POSZUKUJEMY osób w wieku 4–65 lat do udziału w filmach i reklamach telewizyjnych. Studio 15, ul. Żeromskiego 15. Tel. 212–13–10.

MIKROBUS 14-osobowy – przewozy. Tel. 214–60–85.

SPRZEDAM 48 m² Bugaj. Tel. 0–503 103–497.

HANDLOWCÓW do wydawnictwa na etat. Tel. 0–606 203–396.

Prima w Fabryce

Eleganckie różnokolorowe bluzki z żorzęty z krótkim rękawem w komplecie z czarnym bezrękawnikiem firmy Prima pabianiczanki kupują w sklepie Fabryka przy ul. Zamkowej 4. Płacą za nie 75 zł. Różnokolorowe bluzki bez rękawa wykonane z żorzęty są w cenie 36 zł. Bluzki z dodatkiem lnu w kolorze pistacjowym i rudym kosztują tu 59 zł. Białe bluzki z poliestru w delikatne czarne paseczki są po 49 zł. Spódniczki w mozaikę w odcieniach borda i zgnilej zieleni wyceniono na 59 zł. (s)



Życie Pabianic – tygodnik informacyjny. Redaguje zespół. Zastępcy redaktora naczelnego: Grażyna Grabowska, Grzegorz Kopacz; sekretarz redakcji Renata Kamińska; sport: Wacław Nowak, Andrzej Adamczewski; fotoreporter Tomasz Kałużny; grafik Katarzyna Hans-Zalepa; dział reklamy: Anna Miarczyńska, Agnieszka Pyka, Tomasz Nowaczyk; kolportaż: Marcin Czupreta. Wydawca: Agencja Dziennikarzy sp. z o.o., Adres redakcji: ul. Zamkowa 4, 95–200 Pabianice, tel. 227 04 00, fax 227 15 69, http://www.zyciepabianic.com.pl e-mail: redakcja@zyciepabianic.com.pl DTP, WWW: Tomasz Lewandowski. Biuro ogłoszeń – w redakcji. Fotografie wywołuje: Kodak–EXPRESS, Pabianice, ul. Zamkowa 27. Druk: Pabianickie Zakłady Graficzne SA.

O NIM SIĘ MÓWI



ANDRIEJ RUBLOW

O Andrzeju Pietrzaku zrobiło się głośno nad... Wołągą. Wszystko za sprawą mera rosyjskiego miasta Bałakowo, któremu spodobała się robota pabianiczana. Podczas wizyty w Pabianicach mera urzekły domy przy ul. Smugowej, które budował Pietrzak. Rosjanie zaproponowali Andrzejowi (nazywają go Andriejem) postawienie osiedla 100 domów wielorodzinnych w Bałakowie (gubernia sara-towska). Zapłacą za to rublami. Robotę w Rosji dostaną rzemieślnicy z Pabianic: budowlańcy, hydraulicy, malarze, drogowcy i elektrycy.

ONI O NIM

PAWEŁ WINIARSKI – prezydent Pabianic:

– Mogę go oceniać tylko po efektach pracy, bo osobiście go dobrze nie znam. Domy przy Smugowej są ładne i skoro znaleźli się chętni, którzy kupili w nich mieszkania, to znaczy, że inwestycja była trafiona. Oprócz tego pan Pietrzak należy do zarządu spółki Pab-Targ, która administruje naszym rynkiem. Uważam, że współpraca miasta z tą spółką również układa się poprawnie.



?

Wielu pabianickich przedsiębiorców z branży budowlanej po cichu źle wyraża się o kwalifikacjach Andrzeja Pietrzaka. Ale mimo naszych usilnych starań, nie udało nam się znaleźć takiego, który powiedziałby to głośno, czyli publicznie.

ANDRZEJ PIETRZAK

WIEK: 55 lat.

ZAWÓD: technik budowlany.

Z CZEGO ŻYJE: od 25 lat prowadzi własną firmę budowlaną. Ma też hurtownię materiałów budowlanych i salon fryzjerski na Bugaju.

ILE OSÓB ZATRUDNIA: 45.

JEGO DZIEŁA: domki przy ul. Smugowej, budowa Domu Pomocy Społecznej przy ul. Wiejskiej, remont budynku Urzędu Miasta – to on zdjął „kręcone drzwi” z wejścia do ratusza.

HOBBY: wędkarstwo i tenis stołowy.

CZYM JEŹDZI: hondą rocznik 1999.

JEGO RODZINA: żona Maria zajmuje się domem. Ma dwoje dorosłych dzieci: syn prowadzi salon fryzjerski, córka – hurtownię materiałów budowlanych.

JEGO DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA: od 15 lat pracuje w Cechu Rzemiosł.

JEGO SYMPATIE POLITYCZNE: jest członkiem Samorządowej Ligi Miejskiej.

O TYM SIĘ PISZE

Meteorolodzy zapowiadają następną falę upałów. Jak się do tego przygotować czytaj w *Życiu Pabianic* na stronie 8



Rys. Katarzyna Hans-Zalepa

HOROSKOP



BARAN (21.03 – 19.04)

Nie mogę Ci obiecać, że jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki Twój los się zmieni na lepsze, ale na pewno w Twoich sprawach coś drgnie. Będziesz miał więcej luzu i swobody, trochę czasu dla siebie i na drobne przyjemności. Wolny czas spędzaj czynnie.



BYK (20.04 – 20.05)

Na początku tygodnia w Twoim związku może być trochę napięcie i nieprzyjemnych sytuacji, ale będą to chwilowe problemy, które dość szybko miną. Ostrożnie z opalaniem – smażąc się na słońcu, używaj filtrów odpowiednich dla Twojego typu skóry.



BLIŹNIĘTA (21.05 – 21.06)

Będziesz świętował sukcesy finansowe i zawodowe. Pewne sprawy, na których bardzo Ci zależy, potoczą się szybciej i w pożądanym przez Ciebie kierunku. W miłości... szczęście jest podwójne, kiedy możemy się z nim dzielić.



RAK (22.06 – 22.07)

Być może właśnie teraz Twoja znajomość z pewnym panem (pewną panią) znajdzie swój szczęśliwy finał przed ołtarzem... A może po długich oczekiwaniach zostaniecie wreszcie szczęśliwymi rodzicami? Nie bądź uparty, zwłaszcza wtedy, gdy nie masz racji.



LEW (23.07 – 22.08)

Czeka Cię pośpiech, bieganina i stres. Będzie więcej pracy, ale będą też sukcesy. Zwłaszcza pod koniec tygodnia możesz się spodziewać zastrzyków finansowych i dobrych okazji. Nastanie czas, kiedy wymagania twojego partnera staną się przyjemnością a nawet pasją.



PANNA (23.08 – 22.09)

Masz szansę sfinalizować ważną sprawę – bez względu na to, czy dotyczy ona twojego życia zawodowego czy osobistego. Teraz dopniesz swego. Tylko nie załamuj się chwilowymi niepowodzeniami, czasem trzeba kilka razy nacisnąć klamkę, żeby drzwi się otworzyły.



WAGA (23.09 – 22.10)

Początek tygodnia zapowiada się bardzo pracowicie. Staniesz wobec zadań, których zazwyczaj starasz się unikać, a więc będziesz miała do czynienia z brudem, kurzem, klejami, chemikaliami itp. Unikaj pośpiechu i niedokładności.



SKORPION (23.10 – 21.11)

Kłopoty znikną, a w ich miejsce pojawią się nowe możliwości. Może nie lubianego szefa zastąpi tzw. równy gość. Albo znajdzie się dla Ciebie miejsce w konkurencyjnej firmie, gdzie i więcej Ci zapłacą i bardziej Cię docenią. Mów jasno, czego oczekujesz.



STRZELEC (22.11 – 21.12)

Pisane Ci są zastrzyki gotówki i możesz liczyć na pomoc ze strony wpływowych osób, które są w stanie przyspieszyć Twoją karierę lub pchnąć do przodu sprawę, na których Ci zależy. Nie zadowolaj się połowicznym sukcesem.



KOZIOROŻEC (22.12 – 19.01)

Nawet jeśli nie uda Ci się wyjechać na urlop, ten tydzień będzie miał zdecydowanie wakacyjny, wypoczynkowy charakter. Jakiś ciężar spadnie Ci z serca, będzie więcej luzu i swobody. Pod względem materialnym powinno Ci się polepszyć.



WODNIK (20.01. – 18.02)

Konflikty między Tobą a partnerem zapewne się nasilą. Dojdą do głosu tak przykre uczucia, jak zazdrość, nieufność, podejrzliwość. Wygląda jednak na to, że szybko dojdziecie do porozumienia, a przy okazji wyjaśnicie sobie sporne kwestie.



RYBY (19.02 – 20.03)

Gwiazdy nadal Cię rozpieszczają, wykorzystaj więc dobrą passę, gdyż jak wszystko na tym świecie nie będzie trwała wiecznie. W tym tygodniu możesz liczyć na powodzenie w sprawach materialnych, np. wzrosną Twoje dochody, dostaniesz zastrzyk gotówki.